Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 32. Katowice, czwartek 9-go lutego 1928 Rok IV.

Program rządowej pomocy dla Prus Wschodnich na rok 1928.

Berlin. (tel. wł.) Rząd Rzeszy i rząd pruski odbyły pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga wspólne posiedzenie, na którym ustalony został program pomocy gospodarczej dla Prus Wschodnich.

Na cele tej pomocy przewidziano na rok 1928 sumę 75 miljonów marek, ze czego 60 miljonów daje Rzesza Niemiecka a 15 miljonów Państwo Pruskie.

Pomoc udzielana będzie Prusom Wschodnim w trzech dziedzinach: w dziedzinie kredytowej w dziedzinie podatkowej i w dziedzinie komunikacji kolejowej.

Pomoc kredytowa tyczy rolnictwa i przemysłu wschodnio-pruskiego. Rolnictwu przyznano udzielanie nowych kredytów gruntowych, które na dogodnych warunkach zahipotekowane być mają na pierwszem miejscu. Pozatem rolnicze kredyty osobowe zamienione być mają na długoterminowe kredyty gruntowe, zahipotekowane na drugiem miejscu. Specjalne ułatwienia kredytowe przewidziane są jeszcze dla małorolnych gospodarzy samodzielnych, dzierżawców i kolonistów. — Kredyty przemysłowe mają wzmocnić poszczególne działy przetwórczej produkcji wschodnio-pruskiej.

W dziedzinie podatkowej Rzesza Niemiecka obniży stopę obecnie płaconych podatków Rzeszy jak również udzielać będzie dogodnych warunków przy płaceniu tych podatków. Rząd pruski zaś obniży wysokość ciężarów szkolnych i wysokość podatku gruntowego.

W dziedzinie komunikacji kolejowej przewidziane są zniżki przy transporcie towarowym, przez co umożliwione mać Prusom Wschodnim raz sprzedawanie płodów rolniczych w reszcie Państwa Niemieckiego a powtóre nabywanie maszyn i t. p. z innych terenów niemieckich.

(Ludność Prus Wschodnich jest ludnością mieszaną: niemiecką i polską. Odczekajmy, czy obecna pomoc rządowa po równi dostępna będzie Niemcom i Polakom, czy też wzorem Sofortprogramu jedynie dostępną będzie dla ludności niemieckiej, nabierając przez to charakteru zarządzenia wyraźnie antypolskiego — red.)

Berlińskie narady gospodarcze sowiecko-niemieckie

Berlin. (PAT.) Z okazji rozpoczynających się narad gospodarczych niemiecko-sowieckich w Berlinie „Berliner Tageblatt“ zamieszcza dłuższy artykuł, w którym oświadcza, że dyskusja między delegacjami toczyć, się będzie: 1) około sprawozdania sowieckiej delegacji handlowej w Berlinie, łącznie ze sprawozdaniem o działalności sowieckich organizacyj gospodarczych w Niemczech, 2) dokoła ograniczeń które uniemożliwiły działalność przemysłowo-handlową niemieckich interesów w Rosji, 3) wreszcie dokoła sprawy wymiany towarów między Niemcami i Rosją sowiecką. Niepewnem jest jeszcze, czy w toku narad zostanie wysunięta przez stronę niemiecką sprawa kontyngentu, zaś ze strony sowieckiej sprawa kredytów. Dotychczasowe umowy gospodarcze niemiecko-sowieckie — jak oświadcza dziennik, — nie mogły uznać żadnych wpływów, jakie na stosunki gospodarcze między obu krajami wywierał fakt zmonopolizowania handlu zagranicznego przez rząd sowiecki. Do stosunków gospodarczych niemiecko-sowieckich musi być ściśle zastosowana zasada wzajemności: „Daję, abyś dał“. Wkońcu dziennik zaznacza, że i koła francuskie zrozumiały obecnie, że tylko wówczas kraje zachodnie Europy mogą spodziewać się korzyści ze stosunków gospodarczych z Rosją, jeśli powstanie wspólna platforma handlowa, na której będą oparte te stosunki. Odnośne dążenia nie oznaczają jednak utworzenia jakiegoś antysowieckiego frontu gospodarczego, o którym prasa sowiecka w ostatnim czasie wspomina.

Korzystny dla Polski wyrok Górnośląskiego Trybunału Rozjemczego.

Bytom. (PAT.) Po rozprawie, odbytej dnia 25 listopada 1927 r., Górnośląski Trybunał Rozjemczy pod przewodnictwem prezydenta Kackenbeecka wydał dnia 27 stycznia 1928 r. wyrok, oddalający z braku kompetencji skargę b. urzędnika pocztowego Frystatzkiego.

W powyższej zasadniczej sprawie reprezentant Państwa Polskiego p. Łebiński podniósł na rozprawie, że prawa istotnie czy rzekomo nabyte przez urzędników polskich nie mogą jako nabyte w stosunku do Państwa Polskiego po zmianie suwerenności podlegać orzecznictwu Trybunału Międzynarodowego. Przyjęcie tezy powyższej przez Trybunał usuwa możliwość pośredniego mieszania się rządu niemieckiego w polskie stosunku urzędnicze na Górnym Śląsku.

Prasa niemiecka stara się przez podanie fałszywych szczegółów („Oberschlesische Volksstimme“ z dnia 4 b. m.) zaciemnić istotną treść tego korzystnego dla Państwa Polskiego wyroku.

Delegat litewski w Krakowie.

Kraków. (PAT.) Bawiący w Krakowie prof. Birżyszka zwiedzał zabytki miasta a zwłaszcza zamek królewski na Wawelu, poczem był obecny na śniadaniu u wojewody. Następnie odbył prof. Birżyszka konferencję z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego o wydawnictwach Akademji Umiejętności, dotyczących kwestji litewskich. Po południu prof. Birżyszka odbył wycieczkę autem dla zapoznania się z krajobrazem krakowskim. Po odczycie, wygłoszonym w auli uniwertsyteckiej, podejmowany był przez rektora kolacją, na której byli obecni profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zmniejszenie bezrobocia.

Katowice. (PAT.) Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 25 stycznia do 1 lutego r. b. liczba bezrobotnych na terenie wojew. śląskiego zmniejszyła się o 196 osób i wynosiła 46.214 osób. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1.423, rolnych 330, umysłowych 2.553. Uprawnionych do pobierania zasiłków było 27.767 bezrobotnych.

Arcydzieła Literatury Polskiej w tłomaczeniu francuskiem.

Paryż. (PAT.) W najbliższej przyszłości ukaże w tłomaczeniu francuskiem pierwszy tom „Arcydzieł Literatury Polskiej „Wierna Rzeka“ Żeromskiego. Następnie w odstępach 2-miesięcznych mają się ukazywać na francuskim rynku księgarskim książki Berenta, Kaden-Bandrowskiego i innych.

Nowy polski utwor muzyczny.

Warszawa. (PAT.) Na koncercie symfonicznym w Filharmonji w dniu 10 b. m. po raz pierwszy wykonana będzie 2-ga symfonja op. 20 „Święty Boże“ Jana Adama Maklakiewicza. Dzieło to osnute zostało na tle hymnu Jana Kasprowicza.

Urlop ministra Stresemanna.

Berlin. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Stresemann udał się na urlop wypoczynkowy do Cannes nad Morze śródziemne. Cel podróży ministra nie został urzędowo podany. Minister Stresemann — jak się dowiaduje „Tägliche Rundschau“ — zabawi od 10 do 20 lutego w Cannes, gdzie go odwiedzi rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu.

Mapa wyborcza.

Z chwilą zgłoszenia okręgowych list wyborczych — a stało się to 4 lutego — weszliśmy w nowy okres wyborczy, okres właściwej walki o mandaty. Wszystko, co działo się dotychczas, miało charakter usiłowań, by zdotychczasowych zrzeszeń i ugrupowań pozyskać dla siebie jak największą ilość zwolenników. Te usiłowania wyrażały się w tem, ile mandatów jakieś ugrupowanie otrzyma od tych, którzy zabiegali o pozyskanie głosów ze strony zwolenników tych ugrupowań. Szły więc ze wszystkich stron targi, rokowania, kłótnie, a wynik tych kilkotygodniowych zabiegów widzimy teraz, mając przed oczyma zgłoszone listy okręgowe. Można więc dopiero teraz nabrać pewnego wyobrażenia o całokształtcie wyborczym.

Niesłychane rozproszkowanie społeczeństwa na wielką ilość ugrupowań, które występują z samodzielnemi listami wyborczemi, nie pozwala na jasne określenie stosunku sił poszczególnych kierunków, a zatem przewidywać szans, jakie one mają. Jednakowoż już teraz zorjentować się można co do wartości tych lub owych grup.

Pierwszą kategorję stanowią ugrupowania, których trzonem jest lista nr. 1. Są to ugrupowania, mające w przyszłym sejmie stanowić oparcie dla rządu w urzeczywistnianiu jego zamierzeń. Przeciwnicy rządu stawiają tym ugrupowaniom zarzut, że łączą się z tymi, których programy są przeciwne ich własnym. Zarzut ten pozornie jest słuszny. Widzimy bowiem na wspólnej liście hrabiów i książąt obok znanych radykałów społecznych, — zwolenników odebrania ziemi obszarnikom obok właścicieli ziemskich, broniących swej własności. Widzimy przemysełowców obok przedstawicieli robotników. Te przeciwieństwa są istotnie duże i zasadnicze. Trudno jest zatem wyobrazić sobie, że wspólny front, wytworzony przez ludzi, mających zasadniczo różne przekonania, jest tylko wynikiem przypadku lub brudnych intencji, jak to starają się przedstawić przeciwnicy. Przywieca im jeden wielki cel, który nakazuje im chwilowo zapomnieć o różnicach programowych. A tym celem jest reforma życia wewnętrznego, naprawa dotychczasowego ustroju, który pozwolił panoszyć się prywacie i demoralizacji, niszczył państwo i ludność i prowadził je niechybnie do upadku.

To samo zaparcie się, to podanie ręki najzaciętszym nawet przeciwnikom, jest tak dodatnim objawem szlachetności uczuć i gorącej miłości Ojczyzny, że jeżeli nic więcej, to już sam ten fakt wystarczy, aby schylić czoła przed marszałkiem Piłsudskim za to, że do tego potrafił doprowadzić część spoeczeństwa. Tej moralnej strony obecnego okresu rozwoju państwa nie są w stanie zrozumieć ludzie w rodzaju takich, dla których nie istniały nigdy i nie istnieją żadne inne względy, poza interesem własnym i interesem ludzi, stojących na ich usługach.

Drugą kategorję stanowią ugrupowania, które chociaż występują z samodzielnemi listami, oświadczyły jednak gotowość współdziałania z rządem. Do nich należy Unja katolicko-gospodarcza, obejmująca Wielkopolskę i Pomorze, a częściowo sięga także do Małopolski wschodniej, oraz Stronnictwo katolicko-ludowe, które idąc pod patronatem biskupa tarnowskiego ma duże wpływy w Małopolsce Zachodniej i w Kieleckiem. Jakie siły reprezentują te organizacje, trudno jest określić. Sądzić jednak można, że Unja gospodarcza zdoła zgromadzić w Wielkopolsce znaczną ilość zwolenników, będących dotychczas pod wpływem narodowej demokracji, zaś stronnictwo katolicko-ludowe utrzyma przynajmniej dotychczasowy stan posiadania.

Na przeciwległym biegunie stoi trzecia kategorja, stanowiąca bezwzględną opozycję do rządu, mianowicie Narodowa Demokracja. Już sam fakt, że N. D. nie miała odwagi wystąpić do wyborów

pod swą własną nazwą, lecz przyjęła firmę katolicko-narodową, dowodzi, że przywódcy jej odczuwają swą słaboć i malejące coraz bardziej wpływy w społeczeństwie. W poczuciu tej słabości próbuje też Narodowa Demokracja zyskać zwolenników w tych ugrupowaniach, które w poprzednim sejmie stanowiły właściwą podstawę jej znaczenia, mianowicie w chrześc. demokracji i Piaście. Usiłowania te osiągnęły tylko w niektórych miejscowościach korzystne wyniki. Natomiast w większości okręgów te dwa stronnictwa idą do wyborów razem, ale bez Narodowej Demokracji. Przyczyną tego jest fakt, że w łonie tych dwóch stronnictw istnieje poważna rozbieżność poglądów na stosunek do rządu. Nie chcąc zatem dopuścić do całkowitego rozpadnięcia się, nie chcą one łączyć się generalnie ze zdecydowanymi opozycjonistami i czynią to tylko w tych okręgach, w których niema zwolenników marsz. Piłsudskiego. Jakie stanowisko stronnictwa te zajmą w nowym sejmie i jakie widoki mają przy wyborach, przyszłość dopiero wskaże.

Dalszą kategorją stanowią odłamy radykalne. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj socjaliści. Narazie są oni w opozycji do rządu. Ale opozycja ta może zmienić się łatwo, jeśli rząd szukać będzie na lewicy poparcia za cenę niezbyt nawet daleko idących ustępstw. Jednakowoż dla powodzenia socjalistów przy wyborach wielkie stanowią niebezpieczeństwo komuniści. Z nimi też P. P. S. stoczyć będzie musiała zaciętą walkę.

Zupełne rozbicie panuje wśród warstw chłopskich. Żerują na nich oprócz Piasta rozmaite grupy, prześcigające się w radykalizmie społecznym. Trudno zatem przewidzieć, które grupy wyjdą z tej walki zwycięsko. W każdym razie nie będą one odgrywały decydującej roli w przyszłym sejmie.

Osobną kategorję tworzą mniejszości. Pierwotne usiłowania, by wytworzyć jednolity blok mniejszości, nie powiodły się. Większość żydów tworzy rozmaite ugrupowania, które wystawiają własne listy. Przez to szanse bloku zmniejszyły się znacznie. Natomiast przybyła mu znaczna liczba wyborców rusińskich, którzy przy poprzednich wyborach wstrzymali się od głosowania.

W ten mniejwięcej sposób przedstawia się w ogólnych zarysach sytuacja wyborcza w Polsce. Cechuje ją niesłychane wprost rozbicie społeczeństwa, które utrudnia, a nawet uniemożliwia prowadzenie polityki państwowej po linji stałej. Spodziewać się jednak należy, że zdrowy instynkt narodu wskaże, iż tylko poparcie tych ugrupowań, które stoją na gruncie współpracy z rządem, stanowić może szczebel na drodze do uzdrowienia stosunków i wprowadzenia parlamentaryzmu w formy zdrowej, nowoczesnej demokracji. (—).

Przegląd polityczny

Rolnictwo w Polsce w 1927 r.

Dnia 4-go bm. p. Minister Rolnictwa Niezabytowski wygłosił wobec przedstawicieli pism stołecznych przemówienie o stanie rolnictwa w 1927 r. w Polsce. P. Minister zaznaczył na wstępie, że podniesienie dobrobytu wsi jest warunkiem dobrobytu całego kraju, a następnie mówił, iż rok ubiegły, chociaż nie należy do szczególnie urodzajnych, jednak był dla rolnictwa korzystniejszy od poprzednich dzięki stabilizacji cen ziemiopłodów i wzmożonej pomocy ze strony państwa. Rolnik mógł pozwolić sobie wreszcie na nabywanie produktów przemysłowych, dawniej niedostępnych. Odbiło się to na ogólnym rozwoju gospodarczym kraju.

Rok 1927 był przełomowym dla rolnictwa. Spożycie nawozów sztucznych wzrosło w stosunku do lat 1924, 1925 i 1926 o 210 proc., 120 proc. i 124 proc. Rozwinęły się mleczarstwo i hodowla trzód, wzrosła kultura ziemi i produkcji roślinnej.

P. Minister powiedział m. in.:

— Stabilizacja cen ziemiopłodów była przyczyną powiększenia obszaru zasiewów w 1927 r. o 250 tysięcy ha, w czem powierzchnia pod pszenicę wzrosła o 3,3 proc. w stosunku do poprzedniego roku. Fakt ten stwierdza, że zasadniczym warunkiem intensyfikacji rolnictwa, zagospodarowania nieużytków i wyzyskania ziemi drogą racjonalizacji płodozmianów, jest przedewszystkiem możność stosowania pomocniczych środków produkcji, dostępnych dla rolnika jedynie przy opłacalności produkcji ziemiopłodów i przy istnieniu kredytu.

Dalej p. Minister mówił o tworzeniu się spółek wodnych, pracach meljoracyjnych, przygotowaniach do osuszenia Polesia i o widocznem dążeniu rolników do organizowania się oraz działalności ministerstwa rolnictwa w dziedzinie oświatowej, zwalczania chorób wśród bydła, koni i nierogacizny.

W końcu p. minister podkreślił prace ministerstwa zmierzające do ujednostajnienia prawodawstwa leśnego.

Trocki odosobniony.

Energiczny sposób, w jaki obecny rząd rosyjski zgniótł opozycję i przywódców zesłał na Sybir, wywołał rozłam w szeregach opozycji. Od Trockiego odsuwają się obecnie najwybitniejsi jego towarzysze. Zinowjew i Kamieniew, wydali świeżo otwarty list do Trockiego, w którym usprawiedliwiają swe odstąpienie od niego. „Stoimy — piszę na stanowisku, że musimy podporządkować się uchwałom ostatniego kongresu komunistycznego. Rosja sowiecka wbrew twierdzeniom Trockiego, przeprowadziła w praktyce ideę światowego proletarjatu i zrealizowała socjalizm. Walka przeciwko obecnemu kierownikowi musiałaby wpłynąć na osłabienie państwa. Dlatego — wszyscy Rosjanie, powinni stanąć przy rządzie i powrócić do pracy partyjnej.

Okazuje się, że jednak silna pięść Stalina zdołała zgnieść opozycję i osłabić Trockiego. Trudno przewidzieć, jakie skutki fakt ten wywrze na dalszy rozwój polityki sowieckiej.

Znowu wojowniczy Mussolini.

Z okazji utworzenia pięciolecia milicji faszystowskiej we Włoszech, premjer Mussolini przemawiał do generałów i starszych oficerów milicji, podnosząc jej zasługi przed krajem i faszyzmem. „Z najodleglejszych zakątków pustyni do granicy alpejskiej, od mórz naszych do szczytów naszych gór, gą kolejach i drogach — milicja jest wszędzie zbrojną gwardją rewolucji, czujnem i bacznem okiem rządu, oświadczył Mussolini. Mówiąc o roli milicji, jaką odgrywa w dziele przysposobienia wojskowego, zapowiada, iż wszyscy rekruci szkołę tę przejść powinni. „Pewien jestem“, oznajmił dyktator Włoch, „że milicja gotna będzie zaszczytu tworzenia batalionów szturmowyc' na wypadek wojny, występując ze sztyletem w zębach, bombą w ręku i pańską pogardą dla niebezpieczeństwa“. „Czujecie i wiecie“, zakończył twórca milicji, „iż wielu na świecie nas nienawidzi, jako Włochy i jako ustrój państwowy; winniśmy być przygotowani do obrony tych obu świętości.

Anglicy przeciwko 8-godzinnemu dniu pracy.

Donosiliśmy już, że zupełnie nieoczekiwaną deklarację złożył przedstawiciel rządu Wielkiej Brytanji, Rutterton, na odbywającej się obecnie sesji rady Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Motywując swe stanowisko powojennym rozwojem stosunków w przemyśle, delegat rosyjski oświadczył, iż rząd odmawia ratyfikacji umowy waszyngtońskiej z 1919 r. w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Natomiast Wielka Brytanja proponuje, aby Międzynarodowa Konferencja Pracy w 1929 r. poddała rewizji i ewentualnie zmodyfikowała konwencję waszyngtońską, narazie zaś rada Międzynarodowego Biura Pracy winnaby złożyć sprawozdanie z dotychczasowego stanu rzeczy w krajach, które umowę tę ratyfikowały.

Przedstawiciel robotników niemieckich Mueller zaznaczył, iż „oświadczenie rządu angielskiego niweczy wieloletnie usiłowania utworzenia długotrwałego pokoju przemysłowego pomiędzy pracodawcami a robotnikami“. Chwilę obecną uważa Mueller za przełomową w dziejach międzynarodowego ustawodawstwa pracy. Jouhaux wyraził zdziwienie, iż tak uprzemysłowiony kraj, jak Anglja, występuje przeciwko wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy wówczas, gdy państwa mniej uprzemysłowione oddawna już konwencję ratyfikowały. Zaznaczyć należy, że Polska była jednym z pierwszych krajów, które przystąpiły do konwencji waszyngtońskiej.

Niepokoje w Indjach.

Od pewnego czasu szerzy się w Indjach ruch, skierowany ku uniezależnieniu się od Anglji i uzyskaniu samodzielności. Rząd angielski, nie chcąc dopuścić do tego, zapowiedział wprowadzenie konstytucji, która nadawałaby Indjom zupełną autonomję, a łączyła je z Anglją więzami ogólnopaństwowych na wzór dominjów. Komisja specjalna wyjechała do Indyj, celem przeprowadzenia na miejscu studjów, potrzebnych do przygotowania przepisów konstytucji.

Wybujały nacjonalizm indyjski nie jest jednak zadowolony z tych koncesyj, do jakich skłania się rząd angielski. W całym kraju agitatorzy podburzają lud do tego stopnia, że w kilku miastach, w których zawiła komisja, doszło do demonstracyj antiangielskich. Nastąpiły też starcia z policją, przyczem było wielu rannych. Rozruchy skierowane były też przeciwko europejczykom. Macdonald ogłosił list otwarty wzywający mieszkańców do uśmierkowania, w przeciwnym bowiem razie socjaliści nie będą popierali ich słusznych żądań.

W NIERÓWNEJ WALCE.

125) —o— (Ciąg dalszy).

Ojciec robił chętnie na kredyt, ufał tym panom, to też stał się wreszcie ich ulubionym Pilawerkiem, bez którego nie mógł się już obyć żaden pieniężny interes w pułku.

Jeśli bal urządzał pułkownik, to zjawiał się osobiście, jeżeli generał to przysyłał adjutanta, brano od nas na weksel nie tylko mundury i szynele, ale wszystko, począwszy od kapusty i marynowanego łososia, kończąc na łóżkach i materacach dla dam pułkowych, które ubierały się również za nasze pieniądze od stóp do głów.

Czy mój ojciec pobierał przytem lichwiarskie procenta, nie wiem, wiem tylko, że do „interesu“ należeli i inni i że, gdy nastąpiła nieoczekiwana, jak i pierwsze nasze nieszczęście katastrofa, ci inni wyszli ze spółki cało, mój ojciec jedynie bez butów.

Razu pewnego w mieszkaniu naszem zjawił się dowódca stojącego w mieście pułku, generał Ferdupienko-Pletiuchin. Był wieczór jesienny, deszcz padał i generał przyszedł piechotą przemokły i w towarzystwie zachlapanego od stóp do głowy pułkownika, zarządzającego gospodarstwem pułkowem, niejakiego Ali Baszmut-Bałdyga, Tatara-mahometanina. Obydwaj wyglądali bardzo jakoś głupio; szło im o poważną dosyć sumę dwóch tysięcy rubli, którą otrzymać musieli koniecznie, tegoż wieczoru, zaraz.

Generał zgnębiony położeniem, nie taił przed ojcem moim powodów, zmuszających go do zaciągania takiego wielkiego długu. Dnia następnego miał do pułku przyjechać jakiś wyższy oficer sztabowy na rewizję, a w kasie zabrakło tych marnych dwóch tysięcy gotówki. Pieniędzy tych naturalnie nie wydano; na razie tylko, na razie... niepodobna ich odszukać...

Oficerowie rozkładali rękami nerwowo, szarpali wąsy niemiłosiernie, obiecywali złote góry.

Ojciec mój próbował przekonać ich, że gotówki w domu nie miał wcale, wreszcie począł namyślać się nad sposobem, w jakimby mógł im być pomocnym. Jako krawiec, u którego ubierali się bez wyjątku wszyscy oficerowie miejscowi na kredyt, posiadał sporą paczkę weksli z podpisami różnych poruczników i sztabskapitanów. Nie miał pieniędzy, ale mógł dać porękę niemal całego pułku, z pomocą której łatwo już było znaleźć w mieście gotówkę.

Generałowi aż łzy stanęły w oczach, tak czule prosił ojca mego, aby mu nie odmówił tej wielkiej przysługi, a Ali Baszmut-Bałdyga przyłączył się do niego, przedstawiając wszelkie możliwe gwarancje i zapewniając słowem oficerskiem, że wszystkie warunki spełnione zostaną niezawodnie. Tak obaj zabiegali i męczyli mego rodzica, aż oddał posiadane weksle w sumie półtrzecia tysiąca za jeden zwykły rewers generała napisany na zwyczajnej ćwiartce papieru bez marki, i tejże samej nocy jeszcze mogliśmy się dowiedzieć o naszej powtórnej ruinie.

Nocy tej, żona generała, Tatjana Ferdupienko-Pletiuchina, uciekła zagranicę z pułkowym kapelmajstrem. Kolką Watruszkinym, nie zapomniawszy zabrać ze sobą tylko co otrzymanych przez męża pieniędzy. Generał spostrzegłszy to nad ranem dopiero, gdy mu już meldowano o przyjeździe oficera rewidenta, wpakował sobie do mózgu kulę rewolwerową, a pułkownik Ali Baszmut-Bałdyga umył od wszystkiego ręce.

Ciężki był ten powtórny nasz upadek, bardzo ciężki . . . I w takiej to krytycznej chwili, zjawia się bogata ciotka mojej matki, i wzięła mnie do siebie na wychowanie. Pani nie wiesz, co to znaczy zostać wyrwaną z ubogiej sfery i dostać się bez żadnego przygotowania na pańskie salony, gdzieś bardzo wysoko. Nie wiesz pani i nie możesz mieć najmniejszego o tem pojęcia, bo naturalnie! . . . Pani należysz do towarzystwa, pani jesteś córką tak zwanej „dobrej“ rodziny.

Ja patrzałam z wierzchu na sprawy naszego ogniska rodzinnego, patrzałam z tych czystych froterowanych sadzek i powoli ci moi tonący rodzice wydali mi się drobni, nic nie znaczący, brudni, nawet wstrętni!

Tak, dom ojcowski budził we mnie obawę i wstręt. Chodziłam na dobrą pensję w Warszawie, miałam koleżanki ładne, wytworne, delikatne, pobierałam lekcje wszystkich sztuk, z repertuaru tak zwanej wykształconej panienki; grałam na fortepjanie, malowałam, uczęszczałam na tańce i uczyłam się wstydzić swojego pochodzenia, nazwiska i religji.

To też ciężka choroba, po której człowiek wstaje bez siły, bez woli, bez chęci do życia i która zaszczepia w najodporniejszym organizmie takie straszny jad, jakiemu potem nie przeciwdziała żadne antidotum.

We mnie choroba ta wybuchła i rozwinęła się tem silniej, im wyżej wznosiłam się ponad poziom stosunków, z których mnie podniesiono i gdy . . .

Ach! . . . Pani nie wiesz jeszcze że jestem córką fałszerza monet! . . .

Wandą zatrzęsło obrzydzenie.

— Co pani mówi?! Czyż to możliwe?!

Pilawerówna zerwała się na równe nogi.

— A tak, bardzo możliwe! To nawet prawda, taka brutalna, grubjańska prawda, jak tu siedzę i rozmawiam z panią.

Znowu twarz jej pałała od rumieńców a oczy rzucały błyski:

— No, jakżeż, może mam wyjść stąd, gdziem zatruwała moim oddechem powietrze! . . .

Z ruchu wyborczego

Wiece.

Katowice. W drugiej połowie ubiegłego miesiąca odbyła się w Katowicach, w lokalu „Strzecha Górnicza“, konferencja prezesów „Związku Reemigrantów Polskich“, na której po dłuższej obszernej dyskusji zapadła jednogłośna uchwała przystąpienia przy wyborach do Sejmu i Senatu do N. Ch. Zjednoczenia Pracy. Obowiązkiem przeto każdego poszczególnego członka związku jest oddać swój głos na wyżej wspomnianą listę „N. Ch. Zjednoczenia Pracy“.

Bytków w Katowickiem. Dnia 2 bm. odbył się wiec N. Ch. Z. P. w sali p. Gajslerowej. Zagaił go przewodniczący miejsc. komitetu N. Ch. Z. P., p. Nawrat. Następnie wygłosił p. Czaja rzeczowe przemówienie, nagrodzone burzą oklasków. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego i wojewody Grażyńskiego uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażając w niej cześć marsz. Pi.sudskiemu za zabiegi ku odrodzeniu Polski i przyrzekając pójść do wyborów jednomyślnie z N. Ch. Z. P.

Nowa Wieś w Katowickiem. Wiec zagaił prezes komitetu wyborczego N. Ch. Z. P. Badiura. P. nauczyciel Basista jako pierwszy mówca dał pogląd na historyczny ustrój Państwa Polskiego i na owocną pracę obecnego rządu niemniej i obecnego wojewody dr. Grażyńskiego. Następnie pan podprokurator Zembok zobrazował przebiegłość agitacji niemieckiej wobec nas polaków, równocześnie unaocznił zebranym prace obecnego rządu, także i owocną prace naszego ukochanego wodza dr. Grażyńskiego. Potem pomocnik masz. p. Franciszek Zagórnik wykazał szkodliwą robotę p. Korfantego na Górnym Śląsku. Po referatach nastąpiła żywa dyskusja. Na końcu uchwalili wiecownicy rezolucję.

Rezolucja:

Zebrani na wiecu przedwyborczym w dniu 2 II. 1928 r. w sali p. Witolowej, obywatele Nowej Wsi, Wirku w liczbie około 1000 osób po wysłuchaniu referentów z Komitetu N. Ch. Z. P. pp. Basisty, Zemboka i Zagórnika i Polawskiego, uchwalają następującą rezolucję:

1) Wyrażają hołd i uznanie obecnemu rządowi z P. Marszałkiem Polski p. Józefem Piłsudskim na czele za jego dotychczasową owocną pracę państwowo twórczą dla narodu w ogólności, a w szczególności p. Wojewodzie p. Dr. Michałowi Grażyńskiemu za wykonywanie twórczych zamierzeń rządu na ziemi śląskiej i za skuteczną obronę prawa ludu Polskiego na Śląsku zachłannością naszych wrogów.

2) Potępiając wywrotową pracę wszystkich tych, którzy demagogią, oszczerstwami i kłamstwami rozbijają jednolity front polski przy wyborach i poniżaja autorytet państwa, specjalnie obecny rząd w osobie P. Dr. Wojewody Grażyńskiego.

3) Stwierdziwszy stałe polepszanie się stosunków gospodarczych na Śląsku od czasu objecia władz przez p. Wojewodę Dr. Michała Grażyńskiego, ślubują stać wiernie przy jego osobie i obecnym rządzie i wspierać go wszystkiemi siłami na chwałę i pożytek ukochanej Ojczyźnie i Ziemi Śląskiej.

Słupna. Na wiecu N. Ch. Z. P. dnia 2 b. m. zebranych było około 250 osób ze Słupnej. Zagaił wiec p. Musiał, zast. przew. miejsc. komis.

1) Przemawiali p. t.: prokur. Sojka z Mysłowic, 2) Rulik z Nowego Bytomia; 3) W wolnych głosach) p. kier. szk. Słupna Łukaszkiewicz.

1) na temat — o jedności wszystkich warstw społeczeństwa o wspólnej zgodzie wszystkich klas ludzi odnośnie do wyborców; 2) o rządach i wyborach odnośnie do obecnego rządu. Nastrój obecnych wyraził się w okrzykach na cześć Marszałka i Wojewody; 3) mówił o historji Polski jak powstała, o znaczeniu plebiscytu, o ważności wyborów teraźniejszych. Zakończył p. Rulik w zast. przewod. wiecu hasłem „Cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednogłośnie uchwalono rezolucje.

„Zebrani dnia 2 lutego b. r. na wiecu u p. Kawy w Słupnej, zwołanym przez miejsc. Komitet N. Ch. Z. P., po wysłuchaniu referatów chcą być pomocni do stworzenia jednolitego frontu i chcą wspierać obecny rząd Marsz. Piłsudskiego.

Przyrzekają, że starać się będą o największą liczbę głosów dla rządu, który pragnie podniesienia gospodarki na ląsku i w całej naszej Ojczyźnie Polsce.“

Po wiecu odbył się teatr pod kierownictwem p. naucz. dla dzieci i publiczności. Figle i dokazywania przedstawiających na scenie wzbudzały wybuchy śmiechu wszystkich obecnych.

Pozatem odbyła się następnie zabawa taneczna, na której przepędzono resztę wieczoru, bawiąc się wspólnie po staropolsku.

Przebieg wiecu i wieczornicy był podniosły i spokojny.

Zgoda w Świętochowickiem. W dniu 31 stycznia b. r. zwołał starszy sekretarz gminy p. Twardoch zebranie bezrobotnych i ich żon, na które się wszyscy w komplecie stawili. P. Twardoch przedstawił zebranym obecne położenie w Polsce pod względem gospodarczym i doprowadził w końcu do spraw wyborczych, przyczem zaznaczył, że o ile chcemy polepszenia bytu, to musimy sami pracować i dopilnować, by przyszły sejm był sejmem pracy a nie warcholskiej polityki. Podkreślił szczególnie zasługi p. wojewody dr. Grażyńskiego, za którego to przyczyną następuje załagodzenie nędzy mieszkaniowej przez budowanie domków robotniczych jak również i wiele innych objawów doprowadzających do uzdrowienia stosunków naszych i bytu warstw pracujących i bezrobotnych. Podkreślił także zasługi p. marszałka Piłsudskiego, przyczem w końcu zaznaczył, że odwdzięczymy się w dniach 4 i 11 marca 1928 r. przez oddanie kartki Nr. 1. Pozatem zabrał głos p. nauczyciel Pałasz, sekretarz miejscowego komitetu wyborczego N. Ch. Z. P., który zachęcał do jednolitego bloku wyborczego, przedstawiając owocną pracę rządu p. marszałka Piłsudskiego oraz p. wojewody dr. Grażyńskiego, kończąc przemówienie swe okrzykiem na cześć p. marszałka Piłsudskiego i p. wojewody dr. Grażyńskiego, co też wszyscy silnie powtórzyli. Zebrani bezrobotni domagali się, aby zostali z powrotem przyjęci do tego przedsiebiorstwa, które ich wydaliło, naco p. Twardoch odpowiedział, że sprawę tą przedstawi p. staroście. Zebrani prosili także, aby bezrobotnym, którzy się stali inwalidami, przyznano rentę inwalidzką, gdyż o ile ich lekarz Spółki Brackiej uzna za niezdolnych do pracy, powinien ich też lekarz zaufany Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za takich uznać. Taksamo i wdowy w podeszłym wieku powinny otrzymać rentę wdowią, ponieważ są one po większej części niezdolne do pracy, a zwłaszcza, że dzisiaj nawet młode kobiety pracy nie mogą otrzymać. W końcu zebrania odczytano uchwalone przez bezrobotnych rezolucję do pana wojewody dr. Grażyńskiego i pana starosty Szalińskiego.

Chebzie-Godula. Zebrani na wiecu w Chebziu dnia 29 stycznia w liczbie przeszło 500 osób wśród nich 310 kolejarzy, po swobodnej i rzeczowej wymianie zdań uchwalają co następuje:

I.

1. konieczność skupienia przy nadchodzących wyborach do sejmu i senatu wszystkich głosów polskich na jedną wspólną listę, zblokowaną w N. Ch. Z. P.
2. Wytężymy wszystkie siły nasze w kierunku uświadomienia społeczeństwa, by przyczynić się do zwycięstwa rządowej listy.
3. Solidaryzujemy się z dotychczasową polityką obecnego rządu centralnego i władz wojewódzkich, które dażą do ugruntowania polskości na ląsku i do polepszenia bytu wszystkich pracowników i urzędników naszej Ojczyzny.
4. Po smutnych doświadczeniach historji Polski przedrozbiorowej i czasów ostatnich doszliśmy do przekonania, że koniecznością państwową jest silny rząd narodowy zarówno z zasady etyki chrześcijańskiej, przejawiającej się w społeczeństwie.

II.

Zebrani na wiecu wyborczym obywatele gminy Godula-Chebzie w liczbie 500 osób, oświadczając się jednomyślnie za poparciem listy wyborczej N. Ch. Z. P., wnoszą na ręce p. wojewody następujące rezolucje:

1. Gmina Godula-Chebzie liczy przeszło 1000 pracowników kolejowych, którzy z braku pomieszkań w tutejszej gminie zniewoleni są z dalekich stron, a częściowo nawet z Niemiec dojeżdżać do służby. Chcąc zapewnić sobie ten bezwzględnie polski element gminie, i chcąc nim podnieść narodowo-społeczne jak i gospodarcze życie w gminie, należałoby jaknajrychlej usunąć ten dotkliwy brak pomieszkań, zwłaszcza w tutejszej miejscowości przez zbudowanie kolonji dla bezdomnych.
2. Gmina tutejsza, licząca 9000 mieszkańców z drobną odsetką niemców, nie posiada dotąd ani jednej własnej polskiej placówki handlowej, i to z tej przyczyny, ponieważ całkowity teren gminy wraz z zabudowaniami jest własnością kop. Paulus jak i dyr. kol. Stwierdzamy z przykrością, że u jednej jak i u drugiej strony nie znaleźliśmy dotąd zrozumienia naszych postulatów. Prosimy zatem o rychłą interwencję, w kierunku dostarczania naszym interesentom budynków wzgl. gruntu do uruchomienia polskiego rękodzielnictwa wzgl. kupiectwa.

Radzionków. Było tu około 300 uczestników na wiecu N. Ch. Z. P. Nastrój był dobry. Zebrani jednogłośnie uchwalili głosować na listę Nr. 1.

Czarnuchowice w pow. pszczyńskim. Z inicjatywy komisarycznego naczelnika gminy p. Józefa Jagody odbyło się dnia 15 b. m. zebranie organizacyjne miejscowego Komitetu Wyborczego N. Ch. Z. P. Zaproszonych było 16 osób i wszyscy stawili się w komplecie. Zebranie zagaił i przewodniczył mu naczelnik gminy p. Jagoda.

W przemówieniu swem treściwem i patriotycznem wzywał zebranych, by przy mających się odbyć wyborach połączyć sie zgodnie, bez względu na zawód i przynależność do partji lub stronnictwa politycznego, by wszyscy szli do urny wyborczej i oddali głos swój jednogłośnie na N. Ch. Z. P., która popiera myśli i czyny pierwszego Marszałka Polski Józefa Pisudskiego jako pierwszego budowniczego Niepodległości Ojczyzny naszej Polski. Następnie kier. szk. p. Gąsiorowski Stanisław wygłosił nadzwyczaj piękny referat „Gospodarcze położenie Polski“ mając na celu wykazanie bogactw ojczystej ziemi, a przytem wskazał, że tylko dobry gospodarz dba o swą czeladź i dobrze gospodarzy. Niema Polski bez Polaków.

My jako Polacy pójdziemy obecnie przy wyborach za budowniczym Polski, obecnym Marsz. Polski Józefem Piłsudskim i w dniu wyborów nikt sie nie uchyli od głosowania, ale każdy prawy Polak, bez względu na partię i zawód odda głos na N Ch. Z. P. rzemawiali jeszcze pp. Paweł Pałka Z. Z. P. Kolej. i Doktór Jan, rolnik. Więcej głosu nikt nie zabierał, gdyż to co słyszano z zadowoleniem i zrozumieniem przyjęto.

Wszyscy zebrani przystąpili do wyboru miejscowego Komitetu Wyborczego N. Ch. Z. P. a z tego wybrano ścisły Komitet, w skład którego wchodzą prezes p. St. Gąsiorowski Stanisław, kier. szko.; zast. prez. Jagoda Józef, nacz. gminy; sekretarz — p. Paweł Pałka z Z. Z. P., kolejarz; skarbnik — Waliczek Tomasz z Zw. Powst. Śl.

Zebranie zakończył p. Jagoda wzniesieniem 3-krotn. okrzyku na cześć budowniczego Polski p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezydenta Rzp. Polskiej p. I. Mościckiego, oraz p. Wojewody Śląskiego Dr. Grażyńskiego.

Rybnik. Urzędnicy skarbowi garną się do współpracy z N. Ch. Z. P. Zebrani w dniu 31. I. br. w Rybniku Urzędnicy Skarbowi, zważywszy na potrzebę koniecznego poparcia silnego Rządu, solidaryzują się z akcją „Bezpartyjnego Komitetu Wyborcz. pracowników Skarbowych w Warszawie“, jednak z uwagi na odmienne warunki na G. Śląsku wzgl. terenie Woj. Śl. przyłączają się do akcji Narod. Chrz. Zjedn. Pracy, które jednoczy wszystkie Stowarzyszenia polityczne i go-

spodarcze, stojące na gruncie współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego.

Marklowice. Na wiec dnia 29 stycznia stawiło się około 500 obywateli. Przemawiali p. p. Prokop, Dziuba i Kubiak. Wszyscy zebrani wyrazili się za współpracą z p. marsz. Piłsudskim i jego rządem jak i za p. wojewodą Grażyńskim. Dyskusji nie było, gdyż pomiędzy zebranymi nie znajdował się żaden, któryby był przeciw rządowi p. marszałka. Po referatach zamknięto wiec okrzykiem na cześć Najj. Rzp. Polskiej i Prezydenta p. Mościckiego. — W tym samym dniu urządzała w Marklowicach wiec Ch. D., na którym było około 30 osób z Marklowic Dolnych, zaś w Górnych 50 uczestników. Referentowi nie udały się sztuczki namowy, gdyż po krótkim czasie z wiecu Ch. D. stał się wiec Nar. Ch. Z. P. i referent p. Kwiatkowski musiał zgodzić się na tak niespodziewaną zmianę. O godz. 4 po południu zwołano z poręki Ch. D., zebranie delegatów, na które stawiło się około 60 ludzi i to po 4 z każdej miejscowości z czego wynika, iż Ch. D. ma nikłą liczbę zwolenników. Oprócz tego większa liczba obecnych oświadczyła się za współpracą z rządem.

Popielów. Stawiło się około 700 do 800 ludzi na zwołany przez N. Ch. Z. P. wiec. Nastrój wiecu bardzo dobry i uchwalono rezolucje za obecnym rządem i wojewodą dr. Grażyńskim.

Głożyny. Zebrało się na wiec około 150 obywateli i po referatach, które wygłosili pp. Wyleżych i Swoboda, uchwalono rezolucję, iż cała wioska pracować będzie, ażeby Nar. Ch. Zjedn. Pr. zwyciężyło i oświadczyli się za współpracą z obecnym rządem i wojewodą dr. Grażyńskim. Okrzykiem na cześć pana marsz. Piłsudskiego i wojewodę Grażyńskiego wiec zakończono.

Radlin. Stawiło się na wiec przeszło 200 ludzi. Nastrój był dobry. Dyskusji nie było i uchwalono rezolucję za Nar. Chrz. Zj. Pr.

Pszów. Na wiecu przemawiali p. p. Bałdyk i Piechoczek do zebranych przeszło 300 obywateli. Nastrój był bardzo dobry i wszyscy zebrani oświadczyli się za współpracą z rządem i wojewodą p. dr. Grażyńskim.

Pszowskie Doły. Zebrało się około 500 ludzi i po referatach wygłoszonych przez pp. Bałdyka i Piechoczka uchwalono jednogłośnie rezolucję za współpracą z rządem. Dyskusji nie było. Nastrój wspaniały.

Adamowice. Odbył się tu dnia 29 stycznia b. r. wiec, który o godzinie 13 zagaił p. Motyka. Zebranych było od 80 do 90 osób. Nastrój wieca wspaniały, w dyskusji nie zabrał nikt głosu. Zebrani oświadczyli, iż o Korfantym i P. P. S., tem więcej o niemcach nie chcą słyszeć. Zaznaczyć trzeba, że na wiecu wielka liczba kobiet była obecna. Przemawiali p. Chłodek i Motyka. Na koniec wzniesiono okrzyki na cześć p. marszałka Piłsudskiego i wojewodę dr. Grażyńskiego.

Raszczyce. Zebranych było około 60 osób, pomiędzy niemi 10 kobiet. Po wyjaśnieniu spraw wyborczych przez referentów Klamę i Drewnioka, otworzono dyskusję. Z obecnych nikt nie zabierał głosu. Wiec miał nastrój bardzo dobry. Przy zakończeniu wzniesiono okrzyki na cześć obecnego prezydenta rządu oraz dr. Grażyńskiego.

Krzyżkowice. Około 100 obywateli wiecujących w dniu 29 I. b. r. oświadczyło się za współpracą z obecnym rządem i uchwaliło następującą rezolucję: 1) Wobec wielkiej ważności, jakie wybory obecne mają dla całego Państwa, zebrani zwracają się z wezwaniem do wszystkich, by w dniu wyborów uczynili zadość obowiązkowi, jaki ciąży na każdym Polaku, t. j. by głos swój na kandydatów polskich oddali, jak również starali się o to, ażeby nikt od obowiązku tego się nie uchylił. 2) Zebrani po wysłuchaniu programu N. Ch. Z. P. postanawiają wszelkiemi siłami poprzeć ten program, oraz wyrażają zaufanie, że ci, którzy na odstawie tego programu do współpracy z rządem powołani zostaną, pracować będą dla dobra ludu śląskiego. 3) Zebrani domagają się, aby dbano w władzach powiatowych o potrzeby gminy, a w pierwszym rzędzie o wykonanie dawno przyrzeczonej drogi od szosy raciborskiej przez Krzyżkowice do Rydułtów.

Żytna. Taka sama liczba osób zebrała się tu i referenci byli ci sami, co w Raszczycach. Nastrój był zadziwiający. Natomiast stawiono w wolnych głosach odrębne wnioski, a mianowicie: 1) by przyszły sejm zniósł monopol soli, ponieważ takowa jest życiową potrzebą najbiedniejszej ludności, 2) by posłom płacono li tylko za posiedzenia sejmowe.

Biertułtowy. Dnia 29 stycznia odbył sie wiec przy udziale około 500 osób. Po referatach, które wygłosili pp. dr. Pawelec, Hola i dyr. gen. Wojciechowski wzniesiono okrzyk na cześć p. marsz. Piłsudskiego i pana wojewody Grażyńskiego. W dyskusji zabrał głos p. Kubiec i wyjaśnił napiętnowania godne postępowania taktyki agitacyjno-prasowej klubu pana Korfantego. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej Polskiej. Nastrój wiecu był bardzo dobry. Zebrani oświadczyli, iż z całą energją zajmą się pracą na rzecz obecnego rządu.

Kokoszyce. Wiec zwołany w dniu 2 bm. o godz. 15-tej po południu w sali Sosny w Kokoszycach odbył się przy udziale 300 osób. Po zagajeniu przez przewodn. miejsc. komitetu N. Ch. Z. P., p. Pluty wygłosili referaty pp. Prokop i Dziuba z Wodzisławia. W dyskusji popierano wywody referentów i oświadczono popierać dążności obecnego rządu. Rezolucja za popieraniem rządu, oraz Śl. Narod. Chrz. Zj. Pr. przyjęto jednogłośnie. Wiec zakończono okrzykiem na cześć rządu i naszego wojewody. Dr. Grażyńskiego.

Gorzyce. Wiec 2 lutego b. r. na godz. 17-tą po poł. w sali p. Krzyżaka w Gorzycach odbył się przy udziale 300 osób. Zagajenie nastąpiło przez przewodn. miejsc. komitetu Nar. Chrz. Zj. P. naczelnika gminy p. Wajnara. Referatów pp. Prokopa i Dziuby wysłuchano z bardzo wielkiem zainteresowaniem. W dyskusji poruszono sprawę zwolnienia nauczycieli Górnoślązaków po 6-cio letniej służbie. W rezolucji uchwalono przeto, by władze wojewódzkie sprawę zwolnienia nauczycieli zechciały jeszcze raz rozpatrzyć, poczem powzięto rezolucję popierania obecnego rządu jak i Bloku Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy. Zakończono wiec okrzykiem na cześć rządu i wojewody dr. Grażyńskiego.

Bogunice. Zagaił wiec p. Buczek i oddał głos referentowi, który w treściwych słowach określił faktyczny stan rzeczy i cel N. Ch. Z. P. Obecnych było 150 ludzi, w tem około 60 kobiet. Nastrój bardzo dobry, sprzeciwu nie było. Ogół zebranych oświadczył się za p. marszałkiem i wojewodą Grażyńskim. Zauważyć można było wielkie zaufanie do obecnego rządu i ich kierowników. Okrzykiem na cześć Najjaś. Rzeczyposp., Prezydenta Państwa, marszałka Piłsudskiego i pana wojewody oraz odśpiewaniem Roty zakończono tak wspaniały wiec.

Wiece z N. Ch. Z. Pracy.

Komitet powiatowy N. Ch. Z. P. w Bielsku urządza w najbliższym czasie następujące wiece dnia 12 lutego b. r.:

Dziedzice: o godz. 16-tej w gospodzie p. Machalicy (Ref. prof. Dr. Gofron i p. Gruszka Józef).

Jasienica Śląska: o godz. 15 w gospodzie p. Grudnia (Ref. p. Gaj Jan i p. Pobożny Jan).

Świętoszówka: o godz. 17 w gospodzie p. Kołodzieja (Ref. p. Goj Jan i p. Pobożny Jan).

Mazańcowice: o godz. 11-ej min. 30 w gospodzie p. Buchcika. (Ref. poseł Szuścik i prof. Lubertowicz.)

—oxo—

Wpierw partja — potem narodowość — czy na odwrót?

Nieraz już omawialiśmy niepojęty dla szczerego polaka sojusz wyborczy między P. P. S. a socjalistami niemieckimi w Łodzi i na Śląsku, nie omieszkując wskazać przytem na wątpliwość znanej już dostatecznie „wierności niemieckiej“, tak zachwalanej „Deutsche Treue“.

I nie długo czekaliśmy na potwierdzenie podejrzeń swych przez rzeczywistość.

Bo otóż ci sami socjaliści niemieccy — poza Łodzią i Województwem Śląskiem nigdzie w Rzeczypospolitej Polskiej nietylko nie zawarli sojuszu z P. P. S., lecz nawet idą do wyborów wspólnie z najzagorzalszymi nacjonalistami niemieckimi. Tak np. w okręgu bydgoskim, gdzie na pierwszem miejscu listy mniejszościowej („Deutsche Wahlgemeinschaft“) widnieje nazwisko samego kierownika „Volksbundu“ b. posła v. Graebe, znajdujemy jako drugiego kandydata b. posła Pankratza, naczelnego redaktora organu socjalistów niem. „Volkszeitung“.

Innemi słowy sojusz S. D. w Polsce z „Volksbundem“ rzuca się tu jaskrawo w oczy.

Ale rzecz jeszcze ciekawsza: Okazuje się, że ów sojusz socjalistyczny w Województwie Śląskiem istnieje tylko na papierze, w istocie bowiem zmierza, strona niemiecka — i w tym kierunku już agituje! — zwarcie dotrzymać go jedynie na okręg wyborczy, Cieszyn, — Pszczyna — Rybnik, a to z tego względu, że liczy tam na dwa pewne mandaty dla sojuszu, z których drugi tedy, wedle listy — przypadłby niemcom; zaś w pozostałych dwu okręgach śląskich — gdzie powodzenie socjalistów wogóle wydaje się mniej pewnem, wolą socjaliści niemieccy zwarcie głosować na listy niemieckie („burżujskie“), ażeby w ten sposób dopomóc niemcom do uzyskania po 3 mandaty, a nie 2, jak dotąd! Okazuje się przeto, że rzekoma międzynarodowość ustąpiła tu względom na narodowość.

Czyżby nasi rodacy z P. P. S. chcieli być lepszymi „międzynarodowcami“, aniżeli ich towarzysze niemieccy, bez względu na to, że w ten sposób narażają pośrednio wręcz niepodległość Rzeczypospolitej, o którą przecież tak niedawno jeszcze sami walczyli ramię w ramię z narodowcami polskimi? Wszakże jeszcze przed wojną uznawali socjaliści wszystkich krajów niepodległe, demokratyczne państwo polskie za konieczność, której przeciwstawiali mniej lub więcej absolutne rządy monarchistyczne państw zaborczych. A przecież duch tych państw bodaj zmienił się pomimo, że stały się tymczasem republikami.

Oby zdrada socjalistów niemieckich naszym li tylko obałamuconym rodakom z pod znaków czerwonych choćby dziś jeszcze otworzyła oczy, na to, że miejsce ich, zwłaszcza na Kresach, jest jedynie w jednolitym froncie polskim!

W zwierciadle przedwyborczem

Na wiecu „towarzyszów“

Na sali, gdzie się miał odbyć przedwyborczy wiec zgromadziło się kilku czerwonych agitatorów, rozdających pośród obecnych na sali „wyborców“ — „śląskie rarytasy“ oraz bezpłatne numery „Gazety Robotniczej“ i „Volkswille“. Pozatem było też kilku obałamuconych robotników i kilkudziesięciu wyrostków, zwabionych na wiec bezpłatnie rozdawanemi papierosami. Tumult panował niemożliwy. Gawiedź rozchwytywała z wrzaskiem papierosy i gazety. Dopiero gromki bas jednego z agitatorów, który ukazał się na trybunie, spowodował częściowe uspokojenie się gawiedzi.

— Towarzysze und Genossen — grzmiał jego głos z trybuny.

Terazki, das heisst jetzt, będzie godoł, das heisst wird vorsprechen, towarzysz das heisst Genosse Wypijkiewicz.

— Hurra... Hoch... podniósł się nowy wrzask.

Na trybunie ukazał się doskonale odżywiony mówca, z dużym brzuchem na pękatych nogach, z twarzą okrągłą jak koło szczęścia, na której widniał nos czerwony jak burak, i począł przemawiać do zebranych. Co on chciał powiedzieć, o to należałoby zapytać mówcę na osobności, jeśli wogóle miał coś rozsądnego do powiedzenia.

Natomiast wśród chaotycznie wygłoszonej przemowy słychać tylko było wykrzykniki: „Precz z burżuazją“, „burżuazyjna hołota“, „dosyć już krwi naszej popili“, „Tylko zjednoczenie polskich i niemieckich towarzyszy uszczęśliwi Europę i zapewni dobrobyt całej ludzkości! Każdy głosuje tylko na listę Nr. 2, która jest naszą listą i naszą i naszą lista!“.

Zebranym na sali obiecywano też, co kto chciał, począwszy od szpilki a skończywszy na samochodzie i własnym domku robotniczym. Obiecywano również zmniejszenie czasu pracy do dwóch godzin dziennie i zwiększenie dotychczasowych zarobków. Atrakcją była zapowiedź równomiernego i sprawiedliwego podziału majątku państwowego pomiedzy wszystkich pracujących towarzyszy i genossów, oczywiście, jeśli wszyscy będą głosowali na listę 2.

Gdy jednakowoż jeden z genossów zwrócił się podczas dyskusji do mówcy, aby mu tymczasem odstąpił jeden pokój w swej willi, bo jest chwilowo bezdomny, mówca oburzył się i wykrzyknął:

— Widzicie towarzysze?... Oto macie tu skutki bałamucenia naszych towarzyszy przez tę burżuazyjną klikę. Muszę ci wyjaśnić, drogi towarzyszu — zwrócił sie mówca do obałumuconego przez burżuazyjną klikę — jeśli zjednoczenie polskich i niemieckich towarzyszów odniesie przy wyborach zwycięstwo i bezwzględną większością przeprowadzi w Sejmie podział majątku państwowego pomiedzy towarzyszami, wówczas także podzielone będą tylko majątki burżuazji, bo majątków znajdujących się w rękach innych towarzyszów dzielić nie można. A zresztą...

Mówca spojrzał w tłum, jakby kogoś szukał.

— Towarzyszu Ojchelek i Rupf — die — dummen! — wykrzyknął. — Podzielcie tymczasem pomiedzy towarzyszami „Rarytasy“! „Damesy“ schowajcie na następujące zebranie, gdy się zbierzemy po wiecu.

Kalendarz wyborczy na miesiąc luty.

W dniu 3 lutego b. r. upłynął termin zgaszania okręgowych list kandydatów:

Od 9 do 13 lutego b. r. będą wyłożone do publicznego przeglądu w lokalach urzędowych obwodowych Komisji wyborczych ostatecznie ustalone i zatwierdzone spisy wyborców do Sejmu i Senatu. Prawo przeglądania spisów wyborców uprawnia także do robienia notatek i wyciągów ze spisów. Poprawki w spisach wolno czynić tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego, a zatem obecnie żadne reklamacje przyjmowane nie będą.

11 lutego br. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

21 lutego br. Okręgowe Komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 9 lutego

Św. Cyryla aleksandryjskiego, biskupa wyznawcy i doktora Kościoła, † 444

Św. Apolonji, panny i męczenniczki, † 249.

SŁOW.: GORYSŁAWA.

Weselcie się zawsze w Panu. Skromność wasza niech będzie wiadoma, wszystkim ludziom. Pan blisko jest. (Filip. IV. 4. 5.).

Zdanie: Co w duszy ludzkiej leży potrzebą,
To Bóg sam w ludzkie osnował prawa:
Dla młodych miłość, dla silnych sława,
Dla cichych szczęcie, dla smutnych niebo.
Narcyza Żmichowska.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 7,17, zach. o godz. 16,41. — Księżyc wsch. o godzinie. 20,53, zach. o godz. 9,02.

Długość dnia wynosi 9 godzin 24 min.

Zmiana powietrza przed 100 laty: mglisto, dżdżysto. Jutro: wilgotno, śnieżno, dżdżysto.

—:—

— **Rozporządzenie o ochronie zwierząt.** Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ochronie zwierząt. Rozporządzenie to ma na celu ochronę zwierząt przeciwko wypadkom znęcania się nad niemi i przewiduje kary za naruszanie odpowiednich przepisów. W rozporządzeniu przewidziano szczegółowe wypadki znęcania się wskutek zbytniego obciążenia zwierząt pociągowych, używania do pracy zwierząt chorych itd. Używania zwierząt do rozmaitych doświadczeń dozwolono jedynie dla celów naukowych.

— **Kredyt Banku Rolnego dla kas oszczędności.** Na posiedzeniu w dniu 27 stycznia 1928 r., komitet prezydjalny Państwowego Banku Rolnego uchwalił szereg kredytów dla powiatowych kas oszczędności oraz organizacyj spółdzielczych na ogólną sumę około 6.5 miljonów złotych. Ponadto komitet postanowił kupno jednego majątku do parcelacji na Pomorzu i załatwił szereg spraw mniejszej wagi.

Województwo śląskie

* **Zmiany w Skarbofermie.** Z Paryża donoszą, iż odbyło się tam zebranie akcjonarjuszów Skarbofermu, na którem na prezesa wybrany został były minister skarbu p. Czesław Klarner, zaś na wiceprezesa pan Peierimhoff. Generalnemu dyrektorowi Skarbofermu p. Remeaux wypowiedziano kontrakt służbowy.

* **Trzeźwe zdania uczniów szkolnych o pijaństwie.** Ciekawe odpowiedzi na ankietę w sprawie używania napojów alkoholowych dało dwóch uczniów z 6 klasy szkoły średniej w Katowicach. Na pytanie: — Co sobie postanawiasz na przyszłość — pierwszy z nich 16-letni pisze: **Postanawiam nigdy nie stać się zwierzęciem;** jestem abstynentem i dziękuję Bogu za to i proszę Go zarazem, abym miał siły wytrzymać w abstynencji przez całe życie. **Czuję wrodzony wstręt do wszystkich trunków alkoholowych,** a ludzi, którzy piją, nie uważam za rozumnych, bo oni ten pieniądz, którzy ciężko zapracowali, puszczają z dymem tytoniu, lub przelewają przez gardło.

Drugi 17-letni pisze: Nie mam zamiaru picia lub palenia, gdyż mają zgubne skutki. Przy dzisiejszym nikłym zarobku ledwo na życie starczy. Ten zaś, kto ma nadmiar pieniędzy, niech go wydaje na **pożyteczne przedmioty, wyrabiane w kraju,** a nie na zagraniczne, by podnieść bilans państwowy, a temsamem byt ogółu polepszyć.

Trzeba dodać, iż obaj uczniowie są dziećmi kolejarzy.

* **Budowa Katedry Śląskiej.** Z wiosną rozpoczną się w wykopanych fundamentach prace żelbetonowe pod Katedrę i gmach Kurji Buskupiej, których mury będą wyłożone dolomitem krajowym. Dowozić go będą z Imielina pod Mysłowicami po kilka wagonów dziennie. Drogi dojazdowe do miejsca budowy od strony ulic Jordana, Kościuszki i Powstańców będą zabrukowane na betonie. Ogólne koszty budowy wyniosą powyżej 20 miljonów złotych. Wysokość świątyni pod szczyt kopuły wyniesie 95 metrów, szerokość katedry 110 mtr., długość 100 mtr. Do przedsionka prowadzić będą olbrzymie schody o dwudziestu paru stopniach. Wewnątrz również katedra będzie sprawiać potężne wrażenie: będzie tam mnóstwo misternych rzeźb i dekoracyj z marmuru, alabastru i granitu, z bronzu, złota itp. Budową tej katedry lud śląski złoży najlepszy dowód swej gorącej wiary i umiłowania ideałów ojczystych. (o)

* **Z Rady Wojewódzkiej.** Rada wojewódzka na posiedzeniu poniedziałkowem dokonała dalszego rozdziału kredytów ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie 96 500 złotych. Dalej zamianowała ks. prałata Londzina członkiem powiatowej rady szkolnej w Cieszynie i załatwiła szereg spraw administracyjnych.

* **Spadek drożyzny na Śląsku.** Komisja parytetyczna do ustalenia wskaźnika drożyźnianego ustaliła, że łączne koszta utrzymania rodziny pracowniczej za czas od 30 grudnia 1927 do 31 stycznia 1928 r. spadły o 2,62 procent.

Z Katowickiego.

Katowice. (Spis poborowych). Magistrat podaje do wiadomości, iż spis poborowych rocznika 1907 został wyłożony do publicznego wglądu od 1 do 14 lutego. Każdemu pominiętemu lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo reklamacji.

— (Rekord uboju w rzeźni miejskiej). Dnia 3 lutego rb. ubito w rzeźni miejskiej 1.114 sztuk zwierząt rzeźnych. Jest to największa liczba zwierząt, jaką ubito od istnienia rzeźni katowickiej w ciągu jednego dnia.

— (Posiedzenie Śląskiej Spółki Lotniczej), odbyło się w tych dniach w sprawie wyboru typu aeroplanów na linjach, które spółka będzie w przyszłości eksploatować. Według jednomyślnej opinji uchwalono, że należy zakupić aparaty Junkersa, a to za względu na zdolność manewrowania, bezpieczeństwo i wartość ekonomiczną. Zebraniu przewodniczył generalny dyrektor p. Salter. W dniach najbliższych udaje się specjalna komisja do Warszawy, celem uzyskania zgody na kupno aparatów Junkersa.

— (Zjazd delegatów pow. Związku straży pożarnych). Dnia 5 lutego rb. odbył się na sali p. Wismacha w Załężu zjazd delegatów wszystkich straży pożarnych miasta Katowic. Przewodniczył burmistrz Widuch. Zjazd przystąpił do załatwienia porządku obrad. Nowy statut został bez dyskusji przyjęty. Do zarządu zostali przez aklamację względnie kartkami wybrani: prezesem burmistrz Szkudlarz, wiceprezesem burmistrz Widuch z Załęża, sekretarzem inspektor biur Wojtas z Katowic, zastępcą sekretarza Wiktor Jarzyna z Bogucic, skarbnikiem inspektor biur Gromotka, zaś ławnikami pp.: Siedlaczek z Zawodzia, Jakobiec z Ligoty, Rzychoń z Brynowa, Strużyna z Dębiu, Markiewicz z kopalni Kleofas. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Miarczyński z Katowic, Kirchhof z Brynowa, Długiewicz z Załęża, Jarzyna z Bogucic, Bańczyk z Załęża. Budżet na rok 1928-29 w wysokości 812 zł. został bez dyskusji przyjęty.

— (Pod kołami pociągu). Dnia 3-go lutego br. zdarzył się na dworcu kolejowym w Katowicach, nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie bracia Badaczowie zamieszkali w Kop. Emy zamierzali wrócić do domu pociągiem, odchodzącym o godz. 17.15 Spóźniwszy się, skoczyli do pociągu, kiedy ten już odjeżdżał. Obładowany plecakiem Henryk B. w ostatniej chwili pośliznął się i upadł pod koła pociągu, które odcięły mu lewą nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala miejskiego. (A. P.)

— (Kradzież futra). Z niezamkniętego mieszkania dyrektora Banku Śląskiego Henryka Pieniążka, zam. przy ul. 3-go Maja 9, skradziono futro damskie karakułowe, czarne z szerokim kołnierzem, z podszewką koloru niebieskiego w czerwone kwiaty jedwabne wartości około 7000 do 8000 zł. Za odnalezienie futra właściciel wyznacza nagrodę w wysokości 500 zł.

Mysłowice. (Znalezienie trupa). Dnia 5 lutego znaleziono w tartaku parowym Rosenthala zwłoki 69-letniego stróża tegoż tartaku, Jana Kibla. Kiblowi polecono, by podczas stróżowania zapalił w piecyku, mieszczącym się w małej komórce, w której znajduje się pompa wodna. Po południu, kiedy synowie Kibla wstąpili do tej komórki zauważyli, że piecyk był wywrócony. Żarzące węgle znajdowały się koło piecyka, a na węglach tych jak i na piecyku leżał ich ojciec. Nie dawał on żadnych znaków życia. Stwierdzono, że trup Kibla w okolicy brzucha był silnie popalony. Zachodzi prawdopodobnie nieszczęśliwy wypadek. Dochodzenia w toku, które ustalą niewątpliwie przyczynę śmierci.

Szopienice w Katowickiem. (Usiłowane włamanie). Dnia 5 lutego o godzinie 2-ej usiłowało włamać się dwóch zamaskowanych sprawców do szpitala hutniczego w zamiarze okradzenia kasy, w której znajdowało się owej nocy 11 000 zł. Przy otwieraniu pierwszych drzwi, wiodących do kurytarza, sprawcy zostali spłoszeni, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Dalsze dochodzenia za sprawcami w toku.

Załęże pod Katowicami. (Nagła śmierć). Dnia 6 bm. o godz. 21,30 zmarła nagłą śmiercią w mieszkaniu Jana Jarczoka, przy ul. Jana Kupca nieznana kobieta, którą Jarczok przyjął na nocleg. Kobieta ta trudniła się żebraniem i liczy około 50 lat, znaną jest z imienia Anna i ma pochodzić z tut. powiatu, nieznanej jednak miejscowości. Zwłoki kobiety tej odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Siemianowice w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 6 bm. o godz. 15-ej woźnica Paweł Zdziarski, lat 69, zam. przy ul. Konopnickiej 6, wiozący lód furmanką, został uderzony przez konie w klatkę piersiową i odwieziony do domu, w przeciągu 15-tu minut zmarł. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala hutniczego.

Nowawieś w Katowick. (Niepoprawni młokosi). Bezrobotni Jan Hericht i Wilhelm Pakuła stąd, chłopacy 16 i 18-letni, odpowiadali w tych dniach przed sądem powiatowym w Katowicach za kradzież, do której się nie przyznali. Sąd skazał każdego z nich na 3 tygodnie więzienia. Równocześnie stwierdzono, że młokosi ci są już karani za różne kradzieże. (A. P.)

Z Świetochłowickiego.

Świętochłowice. (Wykład w T. C. L.). W czwartek odbył się przy udziale 120 słuchaczy w lokalu Tow. Czyt. Lud. wykład z obrazami świetlnemi. Wykład wygłosił kier. szk. II. p. Grabiec na temat: Ksiądz Piotr Skarga i Ojcze Nasz". Następny wykład odbędzie się dla chłopców w czwartek, dnia 9 lutego na temat: „Zamki w Polsce" o godz. 19,30 w lokalu Tow. Czyt. Ludowej, a dla dziewcząt w piątek o godz. 19-ej w klasztorze.

— (Zamach). Dnia 2 lutego o godz. 17,30 Jerzy Michalski, lat 19, zam. w Lipinach, przy ul. Królewsko-Huckiej rzucił nabój wybuchowy przed drzwi mieszkania Bronisławy Kubicowej, ul. Piotra 1a, który eksplodował nie wyrządzając jednak żadnej szkody. Sprawca był powodowany uczuciem zemsty na Kubicową, która zabraniała Michalskiemu korespondować z jej 17-etnią córką Adelą. Nabój wybuchowy był własnej fabrykacji, owinięty w twardy papier i zawiązany grubym sznurem. Sprawcę aresztowano.

Król. Huta. (Kursy wychowania fizycznego). Ze sprawozdania jakie zostało złożone na posiedzeniu wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. okazało się, iż szczególnie wydatnie pracuje sekcja W. F. i P. W., która zorganizowała 3 pośrodki wychowania fizycznego i gimnastyki, dwa dla mężczyzn, jeden dla pań, przy frekwencji 142 osób. Przy tej sposobności powzięto uchwałę zorganizowania jeszcze jednego kursu gimnastycznego dla starszych panów. Potrzeba kursów dała się dotkliwie odczuć i otwarcie tychże zostało powitane bardzo wielkiem zainteresowaniem. Przewagę uczestników w grupie męskiej stanowią robotnicy — porządanem byłoby większe zainteresowanie się temi kursami również sfer urzędniczych i inteligencji, zwłaszcza, że kursa te są bezpłatne i korzystać z nich może każdy bez żadnych zastrzeżeń. Również klub sportowy „Stadjon' coraz to intensywniej pracuje, a w szczególności sekcja piłki nożnej i bokserska. Do klubu napływają coraz to nowe zgłoszenia.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Z zebrania uchodźców). W ubiegły czwartek w Domu Związkowym odbyło się zebranie filji Związku uchodźców. Po załatwieniu spraw organizacyjnych omówiono bliskie już wybory do sejmu i senatu. Mówcy apelowali do zgromadzonych uchodźców, by wszyscy głosowali na listy polskie. W ożywionej dyskusji zgromadzeni domagali się przyspieszenia wypłaty odszkodowań dla uchodźców. W tej myśli uchwalono rezolucję. (n)

— (Śmierć na ulicy). W ubiegłą sobotę 4 bm. na ulicy Kościelnej (obok rzeźnika Szneidera) upadła na ziemię 56-letnia Marjanna Kurkowa, zamieszkała przy ulicy Hutniczej 10. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitalu huty Bismarka, jednak nie odzyskała przytomności. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Założenie Stowarzyszenia Młodzieży). W naszej nowo utworzonej parafji szarlejskiej założono Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. W niedzielę, dnia 8 stycznia Wiel. ks. prob. na rannych nabożeństwach zaprosił młodzież na zebranie konstytucyjne. Dzięki temu w południe o godz. 14-ej w lokalu p. Grabowskiego zebrało się 76 młodzieńców. Ks. proboszcz powitał zgromadzonych i objął przewodnictwo zebrania. Następnie przedstawił cel i zadanie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i natychmiast przystąpiono do wyboru zarządu, który składa się z prezesa druha Teodora Kwiecińskiego, zastępcy prezesa druha Ernesta Głombicy, sekretarza Franciszka Markefki, skarbnika Jana Zmarślika, bibljotekarza Stanisława Kawalca, gospodarza Pawła Kaika i naczelnika sportu Wilema Hoka. Towarzystwu dano jednogłośnie nazwę: „Tęcza", która jest zwiastunem spokoju po burzy i nowego pogodnego czasu, i dlatego dla nas bardzo trafnym symbolem. Następnie druh prezes Kwieciński i zastępca prezesa druh Głombica przemawiali na temat: „Działalność w St. M. P. i korzyści z przynależenia do Stowarzyszenia". Po odśpiewaniu pieśni zakończono zebranie, w ciągu którego wpisało się 70 uczestników na członków.

— (Koncert na budowę kościoła). Staraniem wydziału złączonych polskich towarzystw w Szarleju, odbył się w dniu 5 bm. w gustownie przybra-

... sali p. Kubańskiego koncert muzyki Skarbofermu pod batutą kapelmistrza Czaji, z którego dochód przeznaczono na budowę kościoła w tutejszej miejscowości. Obywatelstwo nasze, zapełniając po brzegi wielką salę, dało wyraz harmonijnego poparcia tak wzniosłego celu, z drugiej zaś strony doznało rzadkiej sposobności, by na falach muzyki naprawdę artystycznego zespołu bodaj na chwilę wznieść się nad poziom szarzyzny naszego prowincjonalnego życia. Nie mając pretensji do fachowego ujęcia oceny wykonanych utworów muzycznych, z nastroju jednak panującego na sali stwierdzić muszę, iż słuchacze byli olśnieni. Odegrana np. między innemi utworami „Lutnia" wśród której werwa uczucia i niezrównana technika zespołu muzycznego walczyły o lepsze, dała nam zapewne po raz pierwszy w tutejszej miejscowości obraz żywy, bogatej pieśni polskiej. Za urządzenie tak miłej imprezy należy się przeto szczere uznanie jej inicjatorom, zaś zarządowi Skarbofermu i zespołowi muzycznemu szczere podziękowanie za bezinteresowne poświęcenie się dla tutejszej miejscowości.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Walne zebranie cechu kowali, ślusarzy i blacharzy). W sobotę, dnia 4-go bm. odbyło się walne zebranie cechu kowali, ślusarzy i blacharzy. Zebranie poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. W zastępstwie p. starosty dr. Zaleskiego, przybył na zebranie komisarz rządowy p. Wocka, jako przedstawiciel miasta p. burmistrz Figna. Po sprawozdaniu z prac cechowych w roku 1927 nastąpiło rozdanie dyplomów tym członkom, którzy należą już przeszło 25 lat do cechu. Są to: pp. Pluszke Śliwiński, Szwarzkopf, Furczyk z Miedźnej, Pająk z Poręby, Knebel z Pszczyny i inni. W serdecznych słowach przemówił komisarz rządowy p. Wocka, potem p. burmistrz Figna podniósł ważność prac cechowych. O ważności, wychowaniu uczni referował pełnomocnik Izby Rzemieślniczej p. Koszyk. Przedstawiciele władz oświadczyli życzliwość i gotowość poparcia. Na wniosek pełnomocnika Izby rzemieślniczej p. Koszyka utworzono kasę pośmiertną do której przystąpiło 37 członków. W końcu nastąpił referat pełnomocnika Izby Rzemieślniczej p. Docka z Mysłowic, po którem wywiązała się żywa dyskusja.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Egzamin w zawodzie brukarskim). Dnia 31 stycznia odbył się w lokalu magistrackim w Królewskiej Hucie w zawodzie brukarskim pod przewodnictwem inżyniera p. Frankiego. Złożył egzamin kandydat Karol Wochnik z Mikołowa.

Panewnik w Pszczyńskiem. (Samobójstwo). Dnia 6 lutego o godz. 8-ej rano popełnił samobójstwo przez wystrzał z rewolweru do głowy 23-letni Henryk Bury, przyczem została raniona kobieta, nazwiskiem Kąska. Przyczyny samobójstwa Burego nie zdołano ustalić.

Bzie Zameckie w Pszczyńskiem. (Napad). W nocy na 2 bm. między godziną 23—1 wtargnęli nieznani sprawcy do mieszkania Konstantego Mazurka, którego pobili i zrabowali mu 400 zł. gotówki. Mazurka odwieziono do szpitala w Żorach. Jednego ze sprawców napadu ujęto. Dalsze dochodzenia w toku.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. (Korespondencja). W niedzielę, dnia 15-go stycznia b. r. przybyła socjalistyczna „Siła z Łazisk Górnych do naszej wioski z przedstawieniem amatorskiem; przyszła z „światłem" socjalistycznem do katolickiej wioski. Ks. proboszcz Szołtysik, pointormowany o moralnej wartości przedstawień amatorskich „Siły", ostrzegał przed światłymi „Siłaczami", wobec czego mała tylko garstka, ludzi równych socjalistycznej „Siłe", poszło na to przedstawienie. To więc wywołało wielką nienawiść w zarządzie „Siły" do ks. proboszcza Szołtysika. Nie dość, że rozpuścili swe języki już na sali przeciw niemu, to jeszcze w nr. 22 „Gazety Robotniczej" leją gorzkie łzy na niego. Co tam czytamy: Ks. proboszcz Sz. jest ich zdaniem wilkiem w owczej skórze; nie postępuje według zasad Chrystusowych, który powiedział: „Idźcie, a nauczajcie wszystkie narody". Dalej nazwali go wyrwigroszem, że ostatni grosz wyciąga robotnikowi z kieszeni, a to dla siebie.

O „światli Siłaczel skąd znacie się na piśmie św.? Więc wy się mienicie za prawdziwych Apostołów Wiary św.? Wy idziecie i nauczacie narody wiary św.? Zanadto zna się lud polsko-katolicki na naszej oświacie, która już dość niewinnej krwi wycisnęła, tak, że sztandar wasz czerwony krwią niewinną bluzga! Idźcie z waszym światłem do socjalno-komunistycznej bolszewji, nie do kat. polskich wiosek. Widać, jak wam chodzi o to, że lud nasz hojnie składa ofiary na rzecz budującego się kościoła, to też przylecieliście do nas, aby na wasze „światło" wyłudzać od nas pieniądz; lecz niedoczekanie wasze; światłem waszem już niejednemu rozjaśniliście w głowie. Piszecie, że się lud w Łaziskach Średnich już poznał na robocie ks. prob. Sz. Prawda, poznał się lud na niej, świadczą o tem te silne instytucje katolickie w naszej wiosce. Wiele z waszych braci do nich już przystąpło, a to tylko dlatego, że mają dość waszego światła a poznali prawdę głoszoną przez ks. prob. Szołtysika. Mamy w naszej wiosce silną organizację „matek chrześcijańskich", potężną „Kat. Ligę Mężów", silną Kongregację Marjańską i silne Stow. Młodz. Polskiej, a wszystko to jest dziełem ks. prob. Szołtysika. Spełnił się u nas jeden cud: „z polskim księdzem się złączył polski lud". Daremne wasze „Cześć" na zwycięstwo socjalizmu w Łaziskach Średnich, my wam odpowiemy: hańba waszym czynom, hańba waszemu światłu! Do młodzieży katolickiej odzywam się w te słowa:

„Sztandarem twoim niech jest krzyż
Co ojców wódł do chwały:
Niech ciebie wiedzie także w zwyż
Gdzie bura Orzeł Biały.
Zwyciężysz znój i stromość dróg!
Tak ci dopomóż Bóg!

Myślę, że tyle odpowiedzi starczy dla „Siły" z Górnych Łazisk, w przedwnym razie musiałbym obszerniej określić „socjalizm w Łaziskach".

Wierny.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Uroczystość papieska). W przyszłą niedzielę będzie z okazji 6-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI odprawione uroczyste nabożeństwo na sumie, na które zaprasza Liga Katolicka wszystkie Związki i Stowarzyszenia ze sztandarami. Po nieszporach odbędzie się w Domu parafjalnym uroczysta akademja papieska, na którą zaprasza się wszystkich parafjan.

— (Propaganda trzeźwości). W zeszłą niedzielę wygłosił na sumie ks. dr. Paulus wzniosłe kazanie o ujemnych skutkach alkoholu pod względem moralnym i o walce z alkoholizmem. Po sumie odbyło się w Domu parafjalnym zebranie, w którem założono Bractwo wstrzemięźliwości. Kierownictwo Bractwa objął ks. prob. Reginek. Zebranie wybrało 4 starszych pomocników i to pp. Ciupkę Jana, Ligacza Roberta, Kowalika Szymona i Szołtyska Józefa. Podczas postu odbędą się całsze kazania o alkoholiźmie. Tak samo odbędą się wieczorowe wykłady z przezroczami i wyświetlane będą filmy.

— (Zabawa ogniska młodzieży.) Ognisko młodzieży rękodzielniczej i kupieckiej urządziało zabawę w zeszłą niedzielę w Świerklańcu. Na samprzód odegrała grupa amatorska wyśmienitą sztukę „Wiesław czyli Krakowskie wesele". Potem odbyła się zabawa taneczna. Żałować należy, że urządza się zabawy taneczne dla uczniów i terminatorów, bo z tych się składa Stowarzyszenie. A zabawy taneczne przeciągają się prawie do samego rana.

Pszów w Rybnickiem. (Za zniewagę) komendanta tutejszego posterunku policji odpowiadali przed sądem ławniczym wdowa Urbańczykowa oraz jej 18-letni syn Henryk. Sąd skazał Urbańczykową na 100 zł. jej syna na 60 złotych grzywny. Sąd wymierzając tak niską karę wziął pod uwagę, że oskarżeni, tak matka jak i syn, cierpią na nerwy.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 7 lutego 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46,98 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212,75 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91⅛ złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,80 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 6 lutego 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,32½ złotych; za 100 franków francuskich 34,94 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złotych; za 100 lirów włoskich 47,01 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,12 złotych; za 100 belgów 123,86 złotych.

* Katowickie ceny ziemiopłodów z dnia 7 lutego 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja województwa w walucie złotowej: Pszenica 48—49. Żyto 42,00—43,50. Owies 38—39. Jęczmień 43—44. Makuch lniany 50—52. Makuch słonecznikowy 47—48. Osucie pszeniczne 28,50—29,50. Osucie rżane 28,50—29,50. Tendencja słaba.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 6 lutego 1928 r.

Żyto kongresowe 40.50. Owies franko Warszawa 37,50. Jęczmień browarowy kongresowy 41,50. Ceny orjentacyjne: Pszenica 50—51. Mąka pszeniczna przedni gatunek 80—81. Mąka pszeniczna 72—75. Mąka żytnia 65 proc. 56—58. Usposobienie spokojne. Obroty 225 tonn.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 6 lutego 1928 r.

Żyto 38—39. Pszenica 44.50—45.50. Jęczmień do przemiału 33—35. Jęczmień browarowy 39.50—41. Owies 32,50—34,50. Osucie rżane 26,50—27,50. Osucie pszeniczne 26—27. Mąka żytnia 70 proc. 54.25. Mąka żytnia 65 procent 55.75. Mąka pszeniczna 65 procent 64,50—68.50. Usposobienie słabe.

Głożyny w Rybnickiem. (Przedstawienie amatorskie). W niedzielę, dnia 5 lutego na sali p. Sachsy odegrało Towarzystwo śpiewu „Gwiazda" teatr amatorski połączony z występami śpiewaczemi. Przedstawienie i śpiewy udały się bardzo dobrze i zadowoliły wszystkich uczestników. Życzyć należy, by tego rodzaju zabawy odbywały się u nas częściej, gdyż u nas brak rozrywki, któraby uszlachetniała ducha.

Teatr Polski w Katowicach

„Aida".

W środę, dnia 8 bm. o godz. 7-ej wieczorem stale zapełniająca po brzegi publiczności wystawiona z przepychem dekoracyjnym i kostjumowym opery J. Verdiego „Aida". Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie Teatru. Telefon 24.48.

„Szczęście Frania" z występem Stefana Jaracza.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 8-ej wieczorem wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim w Katowicach znakomity artysta Teatru Narodowego Stefan Jaracz. Świetny artysta znany publiczności katowickiej z zeszłorocznego występu w „Damach i huzarach" odtworzy postać główną w świetnej komedji W. Perzyńskiego „Szczęście Frania". P. Stefan Jaracz wystąpi w otoczeniu własnego zespołu, który mu towarzyszy w podróży artystycznej od trzech miesięcy jest ze swym mistrzem idealnie zgrany, co podkreśliła prasa większych miast, w których Jaracz występował. Miarą popularności Stefana Jaracza oraz jego niezwykłej siły przyciągającej jest fakt, że większość biletów na czwartkowe przedstawienie została już rozsprzedaną. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru. Telefon nr. 24.48.

Premjera głośnej sztuki Kistemackers'a „Szpieg".

W sobotę, dnia 11 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach premjera sensacyjnej sztuki Kistemackersa p. t. „Szpieg". Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie zdobywając wszędzie rekordowe powodzenie. Akcja „Szpiega" rozgrywa się w jednej z miejscowości Alzacji w okolicu fortu Orleux. W domu przyjaciół bawi dzielny pułkownik Felt, kierownik robót fortecznych. I jego to chce zgubić szpieg Glogau, omotawszy go w swe sieci, żąda planów fortecznych za cenę ratunku, komplikuje sytuację nieporozumienie pułkownika z żoną, która źle tłumaczy sobie gwałtowną miłość męża. Pełne emocji i nerwowego napięcia sceny przykuwają uwagę widza i ani na chwilę nie pozwala oderwać uwagi od sensacyjnej akcji. W wykonaniu głównych ról „Szpiega" wezmą udział najwybitniejsi artyści zespołu dramatycznego z pp. M. Strońską, dyr. W. Nowakowskim, reżyserem W. Kuncewiczem, L. Wiśniewskim. Reżyseruje p. Witold Kuncewicz. Bilety są już do nabycia w kasie Teatru. Telefon 24.48.

„Casanova" w Królewskiej Hucie.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 7.30 wieczór w sali Hr. Reden w Król. Hucie odegra zespół opery katowickiej przepiękną i melodyjną operę L. Różyckiego „Casanova" Bilety od 6 do 1 złotego do nabycia w Księgarni Polskiej p. M. Skowronkowej w Król. Hucie, ul. Wolności 16. Bony zniżkowe Chorzowa, Skarbofermu, 75 pp., Tow. Przyj. Teatru Polskiego w Katowicach przyjmowane przez kasę Teatru w Katowicach ważne są i na przedstawienia w Król. Hucie. Wszelkie inne bony i zniżki nieważne.

„Chory z urojenia" w Mikołowie.

We wtorek, dnia 7 bm. o godz. 7,30 w sali Hotelu Polskiego w Mikołowie odegra Teatr Polski z Katowic arcywesołą komedję Moliera p. t. „Chory z urojenia". Bilety do nabycia w składzie skór u p. Ligonia w Rynku.

Gościnny występ mistrzowskiego chóru krakowskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo".

W niedzielę 19 bm. o godz. 11-ej przed południem wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim w Katowicach słynny mistrzowski chór krakowskiego Tow. Śpiew. „Echo" pod dyrekcją znanego zaszczytnie **Bolesława Wallek-Walewskiego.** „Echo" brało udział we wszystkich wszechpolskich zjazdach śpiewaczych i otrzymało zawsze pierwszą nagrodę, a to w roku 1922 w Warszawie i w roku 1924 w Poznaniu w roku 1925 otrzymało „Echo" na międzynarodowym turnieju śpiewaczym w Amsterdamie najwyższą nagrodę. „Echo" zaprezentuje na koncercie w Katowicach cały szereg nowych i nieznanych utworów chóralnych. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru. Telefon 24.48.

Repertuar.

Środa, dnia 8 bm. „Aida" o godz. 7-ej wieczór.
Czwartek, dnia 9 bm. „Szczęście Frania" (występ St. Jaracza).
Sobota, dnia 11 bm. „Rusałka" o godz. 3,30 po południu.
Sobota, 11 bm. „Szpieg" (premjera).

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 8 bm. „Chory z urojenia" w Lublińcu.
Czwartek, dnia 9 bm. „Casanova" w Królewskiej Hucie.
Czwartek, 9 bm. „Moja panna mama" w Bielsku.

W szóstą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI.

Krótki życiorys Papieża Piusa XI.

(KAP) Pius XI (Achilles Ratti) urodził się dnia 31 maja 1857 r. w Desio. Ojciec Jego, Franciszek Ratti, był właścicielem zakładu tkackiego. Studjował w Medjolanie. Od r. 1888 począł się coraz intensywniej oddawać pracom naukowym w bibljotece Watykańskiej „Ambrosiana". W r. 1907 został prefektem tejże bibljoteki i pracował niezmiernie wiele. W 1911 roku został zamianowany prefektem bibljoteki watykańskiej. Pod koniec wojny Benedykt XV wydobył tego nadzwyczajnego męża z ukrycia świątyni nauki i użył go do wielkiej misji w obliczu całego świata. Wysłał wtedy prałata Ratti'ego jako swego stałego przedstawiciela do Warszawy. Przedstawiciela Papieża pokochali Polacy odrazu, ale i on pokochał ich całem sercem i całą duszą zajął się odbudową Kościoła. Nie zamknął się w biurze, lecz chcąc poznać Polskę, objeżdżał diecezje, badając stosunki i miewając konferencje z biskupami. Już po czterech miesiącach dokonano wskrzeszenia biskupstw podlaskiego, kamienieckiego, mińskiego, a równocześnie nastąpiła nominacja dziesięciu polskich biskupów. Zapadła też wtedy uchwała założenia Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Ks. Prałat Ratti był świadkiem pierwszych naszych samodzielnych kroków naszych porywów, naszej dobrej woli i naszych błędów. W roku 1919 podniesiony został do godności Nuncjusza Apostolskiego i Arcybiskupa. Konsekracji biskupiej dokonał ks. Kardynał Kakowski dnia 28 października 1919 r. w katedrze warszawskiej. Gdy podczas napadu bolszewickiego wszyscy dyplomaci zagraniczni opuścili Warszawę, został tylko Nuncjusz z ludem warszawskim.

Po trzechletniej rzetelnej pracy w Polsce ks. arcybiskup Ratti zamianowany został arcybiskupem medjolańskim i Kardynałem. Po śmierci Benedykta XV ks. Kardynał Ratti dnia 6 lutego 1922 r. został obrany Papieżem. Rządy Jego wyraźnie nacechowane są siłą charakteru. Program swój ujął w hasło: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem".

Szczególną opieką otacza akcję katolicką (Ligę Katolicką). Dla Polski, z którą zawarł konkordat, ma, jak w Watykanie mówią, „pewną słabość".

—o)O(o—

Ks. Biskup Dr. T. Kubina:

Pius XI - Ojciec chrzestny nowej Polski.

(KAP.) Był to poranek Zmartwychwstania Pańskiego 1920 r. Stanąłem na dworcu miasta Katowic, gdzie wówczas byłem proboszczem. Otrzymałem bowiem widomość, że Nuncjusz Apostolski, Ks. Biskup Ratti, przyjedzie właśnie w ten poranek wielkanocny do Katowic, i miałem zlecenie powitać Go w imieniu ludności na ziemi śląskiej. Niedługo czekałem. Nadszedł punktualnie z Sosnowcą pociąg specjalny. Niebawem wyszedł z wozu salonowego Ks. Nuncjusz. Postać pełną majestatu. Pod złotemi okularami wielkie oko, wielkie i mądre i dobre. Na twarzy jakby rozlana pogoda duszy. To prawdziwy Pasterz, to prawdziwy Książę Kościoła! Ze wzruszeniem Go witałem. Serdecznie odpowiedział. Wsiadamy znowu w wóz salonowy, który ma być przyczepiony do pociągu pośpiesznego, dążącego z Krakowa do Opola, gdzie jako Apostolski Komisarz Plebiscytowy dla Śląska Ks. Nuncjusz ma zamieszkać. Stojąc przy oknie, jedziemy po wysokim torze kolejowym tuż obok kościoła Najśw. Panny Marji. Kościół przepełniony, setki ludzi, nie znajdując wewnątrz kościoła miejsca, w pobożnem skupieniu otaczając mury kościoła. Górny Śląsk przedstawia się Ks. Nuncjuszowi w pierwszej chwili, którą przeżywa na prastarej ziemi Piastowskiej, takim jakim jest rzeczywiście: pobożnym, religijnym, katolickim. Rozradowany tym widokiem, podnosi Nuncjusz ręce i błogosławi lud, błogosławi Śląsk.

Nigdy nie zapomnę tego obrazu Nuncjusza, błogosławiącego kraj i lud w poranek Zmartwychwstania Pańskiego. Albowiem zdaje mi się że ten obraz jest symbolem misji i działalności Ks. Nuncjusza Ratti'ego w Polsce. Z Rzymu wiecznego przybył do Polski, aby być świadkiem i zwiastunem jej zmartwychwstania i błogosławić ją w sam poranek jej nowego życia.

Nowe to życie Polski chrzcił Bóg Wszechmogący krwią jej synów i ogniem ich serc. Pius XI zaś, jako Nuncjusz, stał się jej ojcem chrzestnym. On to stanął w Polsce jako świadek jej nowego, drugiego życia, on ją z kolebki dziejów podniósł przed ołtarz Boży, on ją poświęcił i pobłogosławił, on ją swoją osobą złączył jak najściślej z Kościołem Chrystusowym i Stolicą Apostolską; on złożył dla niej śluby wierności Bogu.

Równocześnie sam ślubował wierność. Pomny swej misji dziejowej, jako świadek jej zmartwychwstania, jako jej Ojciec chrzestny, całe swoje życie chciał poświęcić, aby ten chrześniak rósł na chwałę Bożą i dobro ludzkości. Przyrzekł to uroczyście, gdy wręczając dnia 11 lipca 1919 roku Naczelnikowi Państwa list uwierzytelniający, temi wzniosłemi słowy do niego się odezwał: „Czuję się niewypowiedzianie zaszczyconym, że daną mi jest możność zaofiarowania mego skromnego współdziałania w tem godnem podziwu dziele zmartwychwstania i tworzenia się od podstaw, i szczęśliwy będę, poświęcając temu dziełu, to, co mi pozostanie z życia i zdolności do czynu."

Tak pojmował Pius XI swoje posłannictwo w Polsce i tak je też spełnił. Jako jej ojciec chrzestny przedewszystkiem starał się o rozbudzenie jej duszy jej życia religijnego. Objeżdżał dziecezje, badając stosunki i miewając konferencje z biskupami. Poznął zaraz głównie rządy rosyjskie i postanowił najpilniejszym, jakie życiu kościelnemu głębokie zadały rany, potrzebom zaradził bez zwłoki. Jakoż po czterech miesiącach dokonane zostało wskrzeszenie biskupstw podlaskiego, kamienickiego i mińskiego, a równocześnie nastąpiła nominacja dziesięciu polskich biskupów, z tych sześciu sufraganów, których Rosja nigdy dopuścić nie chciała. Zapadła też wtedy uchwała założenia uniwersytetu w Lublinie, zaczęto przywracać porządki w seminarjach i kapitułach, życie kościelne zaczęło się budzić. Czuło się wyraźnie, że to pierwsze brzaski oczekiwanego jasnego poranka.

Ale nie zapomniał Nuncjusz także o życiu doczesnem swego chrześniaka. Gdziekolwiek mógł — pomagał, aby Polsce stała się sprawiedliwość, aby ułatwić jej drogi do przyszłości, aby stała się zdolną spełnić swoje posłannictwo dziejowe, w które on wierzył. Dziś jeszcze nie przyszła pora, aby wszystko, co dla Polski uczynił, powiedzieć, oświetlić i uczynić. Ale pewnem jest, że bronił interesów Polski tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Pewnem przedewszystkiem jest, ze jego działalność jako Wysokiego Komisarza Papieskiego w czasie plebiscytowym na Śląsku niczem nie sprzeciwiała się dobru państwa i Śląska. Kto, jak ja miał sposobność zetknąć się z nim w onym czasie i rozmawiać z nim o tych sprawach, ten wie, jak dobrze i sprawiedliwie oceniał kwestję Śląska, z jakiemi serdecznemi sympatjami odnosił się do nas. To też jego serce zabolało wielką boleścią, gdy wielka część społeczeństwa polskiego posądziła go o to, jakoby wydał rozporządzenie krzywdzące Polskę, lub przynajmniej zgodził się na nie. Gdy po owych bolesnych zajściach spotkałem się z nim, to pierwsze pytanie, z którem się zwrócił do mnie, tak brzmiało: „Czyście rzeczywiście mogli wierzyć, że że ja podobne rozporządzenie wydałem, lub o niem wiedziałem?"

Rzeczywiście, Polska nie mogła mieć większego przyjaciela i lepszego ojca duchowego. Całą swoją duszą ukochał Polskę. Był nawet gotów poświęcić życie za nią. Dlatego też w najkrytyczniejszej chwili jej nowego, młodego życia, gdy bolszewicy już stali pod Warszawą, gdy wszyscy inni dyplomaci zagraniczni już wyjechali ze stolicy — on pozostał, on wytrwał. Jako wierny ojciec chrzestny nie opuścił chrześniaka w niebezpieczeństwie.

I żeby ta łączność z Polską stała się jeszcze ściślejszą, nie będąc synem Polski, chciał stać się biskupem polskim. Gdy Benedykt XV. mianował go biskupem, nie wyjechał do Rzymu, aby tam otrzymać konsekrację biskupią, ale dał na siebie przelać władzę apostolską, pełnię kapłaństwa przez biskupów polskich w polskiej katedrze w Warszawie. Dlatego słusznie nazwać go można biskupem polskim.

Między ojcem chrzestnym a dzieckiem chrzestnem powstaje duchowe pokrewieństwo. Takie pokrewieństwo duchowe wytworzyło się także między Piusem XI i narodem polskim. Pamiętajmy zawsze o tem. I jak on nas kocha, jako ojciec chrzestny, tak my kochajmy go, jako jego dzieci chrzestne, stańmy się godni takiego ojca chrzestnego.

(Z broszurki „Święto Papieskie" Nakład. Sekretatarjatu Gener. Ligi Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.)

Wizytator Apostolski Ratti w drodze do Polski.

(KAP.) „Pewnego dnia — tak opowiadał sam prałat Ratti księdzu ... — przywołał mnie Ojciec św. Benedykt XV, i wypytawszy mnie o me zdrowie, oświadczył, że postanowił wysłać mnie jako Wizytatora Apostolskiego do Polski. Byłem tem nie mało zaskoczony. Wszystkie moje ideały i prace naukowe miały się nagle urwać. Polskę znałem i ceniłem wysoko jako naród szlachetny, głęboko wierzący, jako kraj bohaterów i męczenników, ale obawiałem się, że w przełomowej chwili dziejowej nie sprostam zadaniu zreorganizowania jej hiearchji i życia kościelnego. Powiedziałem więc Ojcu św. że gotów jestem spełnić jego wolę, ale że mam bardzo poważne wątpliwości co do skuteczności mej misji, a to dlatego, że, będąc molem książkowym, może nie znajdę w sobie potrzebnych zdolności organizacyjnych i dyplomatycznych. Dodałem, że wiek mój nie młody, i nie wiem czy zdołam dostosować władze ducha do tej gruntownej zmiany kierunku życia, jakby tego wymagało to ważne zadanie. Te wątpliwości wyłożyłem Ojcu św. szczerze i obszernie, a on, wysłuchawszy mnie do końca, rzekł, że życzy sobie, abym się nad jego propozycją zastanowił, a po trzech dniach przyszedł i oznajomił mu swą decyzję. Gdym po trzech dniach przybył, powitał mnie znaczącemi słowami: „Więc kiedyż ks. prałat jedzie?„ Widziałem, że rzecz jest zadecydowana i odpowiedziałem, że natychmiast. I tak jestem w podróży do Polski."

Wstąpiwszy w drodze do Częstochowy, przyjechał prałat Ratti do Warszawy w maju 1918 roku, w chwili wielkiego naprężenia, wielkich nadziei, w przeddzień zupełnej swobody. Pokochali go Polacy odrazu i on ukochał ich całem sercem i całą duszą zajął się odbudową Kościoła.

Rządy Piusa XI.

(KAP.) Rządy Piusa XI wyraźnie nacechowane są cechami jego charakteru. Odznaczają się **spokojem, rozwagą, stanowczością.** Nie zna pośpiechu ni nerwowości. Będąc pracownikiem niestrudzonym i systematycznym, wymaga od innych pracy obfitej i gruntownej, nie znosząc powierzchownego załatwienia spraw kościelnych. W obejściu nadzwyczaj miły, niemal zawsze uśmiechnięty, ujmuje ojcowską dobrocią, ale myśli swoje wypowiada jasno, a zarządzenia wydaje nie dwuznaczne. Nie ulega wpływom ani dworów, ani rządów, ani otoczenia. Świadom swej władzy, nadaje kierunek wszystkiemu, opanowawszy w krótkim czasie zupełnie sytuację Kościoła.

Program swój ujął w hasło: **„Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem."** Nad jego urzeczywistnieniem pracuje niestrudzenie i śmiało, głosząc wszystkim, że bez zastosowania zasad Chrystusowych w życiu narodów prawdziwego pokoju się nie stworzy i nie utrzyma. W tym kierunku idą wewnętrzne zarządzenia kościelne, jego odezwy do rządów i narodów, jego wspaniałe encykliki i bogate alokucje, jego częste przemówienia na audjencjach i o znamiennej treści listy apostolskie.

Szczególną opieką otacza rozwijającą się obecnie we Włoszech z żywiołową siłą Akcję Katolicką, która w myśli jego ma się stać wzorem podobnych akcji w innych krajach. Sam nakreślił wytyczne tej organizacji. Sam wyznaczył sposób współpracy laików z klerem, na której polega Akcja Katolicka, i sam nad kierunkiem całego ruchu czuwa.

Do **Kościołów, oderwanych od jedności wiary,** odnosi się z ojcowską czułością, ułatwiając im powrót do unji. Świadczą o tem przedewszystkiem jego encykliki.

Z nadzwycząjną pieczołowitością zajmuje się **misjami** wśród pogan, które za jego rządów rosną i rozwijają się, wchodząc w okres niebywałego rozkwitu. Do tego w znacznej mierze przyczyniła się powszechna wystawa misyjna, która na jego rozkaz otwartą została w roku jubileuszowym 1925.

Święty ten rok był dla niego rokiem ogromnej wprost pracy, ale też i niebywałego tryumfu. Ze wszystkich stron świata od wszystkich narodów przybyły niezliczone pielgrzymki do Wiecznego Miasta. Wszystkie przyjmował, do wszystkich przemawiał serdecznie, jako prawdziwy **Ojciec Chrześcijaństwa.** Zakończył zaś rok święty 1925 w uroczysty sposób głosząc światu Królestwo Chrystusowe i zaprowadzając na wieczne czasy osobne święto Chrystusa Króla, aby tę wielką i zbawienną dla świata ideę utrwalić, rozszerzyć i w czyn przekuć. I, dzięki Bogu, idea ta rośnie, rozwija się, przybiera coraz to wyrazistsze formy. Narody coraz więcej uznają Królestwo Chrystusowe przeprowadzają je, tworzą kadry wojska Chrystusowego w Ligach Katolickich, które powstają we wszystkich prawie krajach.

Polskę kocha Ojciec św. głęboko i czule. Gorąco pragnie jej wzmocnienia się i rozkwitu, **uważając ją za ważny czynnik kultury, religji i pokoju w Europie.** Zna nasze dobre strony i piękne zalety, zna również nasze błędy i niedokształcenie polityczne. Ma dla nas nietylko wiele miłości i, jak w Watykanie mówią, **„pewną słabość",** ale i wyrozumienie wielkie, choć na niewłaściwości oka nie zamyka, wyraźnie na nie wskazuje, znając nas tak dobrze. On głównie przyczynił się do tego, że został zawarty konkordat, czyli umowa między Stolicą św. a Polską, regulująca stosunki między Kościołem a państwem i zgodził się w swej miłości do Polski na wielkie ustępstwa na rzecz państwa.

W stosunku do rządów naogół Ojciec św. jest bardzo taktowny, ale interesów wiary broni stanowczo, a już zupełnie **nieustępliwy jest na punkcie wolności** Kościoła. Żadną miarą nie chce się godzić na nowe ograniczenia swobody kościelnej, bo je uważa za szkodliwe dla państwa i narodów.

Obecnie specjalne komisje robią pierwsze przygotowania do Soboru powszechnego który, jak słyszymy, Ojciec św. postanowił zwołać. Będzie to chwila **niezmiernie ważna w dziejach Kościoła i wydarzenie, które na długie czasy wywrze na życie kościelne** ogromny wpływ.

Módlmy się za Papieża naszego, Piusa, aby go moc Boża wspierała ku zbawieniu narodów na drodze pokoju!

Z ruchu robotniczego.

Co się pisze — a co się mówi.

Z kół robotniczych piszą nam:

Że Związki Chrześcijańskie lubią się bawić w demagogję, wiadomo, każdemu robotnikowi. Wystarczy już czytać artykuły w „Polonji“ o rzekomej wielkiej działalności o rzekomo wielkich sukcesach, niby to związków chrześcijańskich. Czytając ostatnią odezwę, wydaną w dniu 26. stycznia rb. przez centralę związków chrześcijańskich, każdy uczciwie myślący robotnik musi się uśmiechnąć nad demagogicznemi przechwałkami o poprawie bytu robotnika, o wprowadzeniu 8 godzinnego dnia pracy, którego tylko dla tego nie ma, gdyż Zespół Pracy tegoż energicznie nie zażądał. Odezwa kończy się słowami: Koledzy Robotnicy! Domagamy się stanowczo natychmiastowego wprowadzenia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy na Górnym Śląsku, by położyć kres przewlekającej się sprawie. Do tego Wy nam musicie dopomódz! Otóż tak pisało się w odezwie, aby pozyskać głosy robotników przy wyborach na blok pana Korfantego.

Odezwa demagogiczna zrobiła swoje. Na hucie Bismarka i Falwy wywołano na tle ośmiogodzinnego dnia pracy strejk protestujący, trwający 24 godziny. Załogi innych hut tego nie uczyniły, tylko postanowiły odczekać oświadczenia w tej sprawie rządu przez pana komisarza demobilizacyjnego. Na strejk ten odpowiedzieli pracodawcy lokautem oddziałów objętych strejkiem, i ogłoszeniem przyjmowania robotników na nowych warunkach. I trzeba było interwencji nie chrześcijańskich związków, nie pana Korfantego, lecz tego znienawidzonego Zjednoczenia u pana wojewody, aby wywarł swój wpływ na dyrekcję huty Bismarka w celu zniesienia lokautu i cofnięcia wywieszonego obwieszczenia o przyjmowaniu robotników na nowych warunkach, co też odniosło pożądany skutek.

W celach informacyjnych zwołano w niedzielę, dnia 5-go bm. załogowe zebrania w hucie Bismarka w Król. Hucie, Baildona i w Nowym Bytomiu. Ponieważ w hucie Pokoju był spokój wybrał się tam, na załogowe zebranie pan Musioł (na hutę Bismarka miał obawę), który wygłosił referat zupełnie inny, jak brzmiała odezwa. Tam nie mówił: domagamy się stanowczo wprowadzenia ustawy o 8-godz. dn. pracy na Górnym Śląsku, lecz powiedział: Robotnicy muszą mieć cierpliwość, bo rząd nie może takiego nagłego przewrotu w przemyśle przeprowadzić, tylko powoli i stopniowo, ze względu na konwencję genewską i z powodu oporu pracodawców. Tam pan Musioł nie mówił — że Zespół Pracy nic nie czyni, bo się napewno obawiał namacalnych skutków, jego demagogji, lecz mówił: Zespół Pracy razem z nami (oho — odkąd!!?) pracuje nad wprowadzeniem 8 godz. dnia pracy. Wobec tych faktów pytamy na co pisać w odezwach i podburzać robotników przeciw władzy, przeciw kierownikom Zespołu Pracy na zebraniach nie mieć śmiałości stanąć z tą demagogją przed robotnikami. Oto rzecz jasna: pan Musioł sobie myśli: słowo to wiatr, uleci i niema go, lecz skoro robotnik otrzyma ulotkę to czyta i rozważa, a że to przed wyborami, to trzeba robotnikowi obiecywać, gdyż Korfanty potrzebuje naszych robotników. Ale robotnik przekonał się, co dla niego Korfanty w Sejmie przez 5 lat uczynił i że mu w roku 1922 obiecywał raj na ziemi choć nic nie otrzymał. To też robotnik da odpowiedź Korf., pójdzie do urny wyborczej z kartą nr. 1.

Byłtam.

Program radjowy.

Czwartek 9 lutego.

Katowice fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląsk. — 16.40 Wykład języka polskiego (kurs niższy) — 17.05 Komunikaty — 17,20 Skrzynka pocztowa — 17,45 Audycja literacka z Warszawy — 18.55 Komunikaty związku śląskich kół śpiewaczych — 19,15 Rozmaitości — 19,35 Odczyt: Reforma rolna w województwie śląskiem — 20,30 Transmisja z Poznania — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111 m.

12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 12,30 Transmisja z Filharmonji: Koncert szkolny — 16,25 Komunikat harcerski — 16.40 Przegląd najnowszych wydawnictw — 17,45 Audycja literacka — 19.05 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 20.30 Transmisja koncertu z Poznania — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, fala 545 m.

12,00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikat — 12.40 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 15.00 Transmisja komunikatu gospodarczego — 16.40 Pogadanka dla pań 17,45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy 19,05 Transmisja komunikatu rolniczego — 19.15 Rozmaitości — 20,00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikaty — 20,30 Transmisja koncertu z Poznania — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, fala 344,8 m.

12,30 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 14,00 Giełda pieniężna — 17,45 Transmisja koncertu kwintetu — 19,35 Odczyt: Obecny stan walki z alkoholizmem — 20,00 Komunikaty gospodarcze — 20,30 Koncert wieczorny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław, fala 322,6 m.

Gliwice, fala 250 m.

16,30 Serenady i gawoty — 18,00 Program dla młodzieży — 19.00 Lekcja stenografji dla początkujących — 19,30 Lektura angielska — 20,50 Muzyka kameralna — 22,30 Lekcja tańców — 23,00 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 483,9 m.

12.30 Kwadrans dla rolnika — 15,30 do 16,30 Odczyty — 17,00 Koncert kompozytorski Ernesta Tocha — 18,30 do 19,55 Odczyty — 21,00 Tragedja w 1 akcie „Salome“ — 22,30 Lekcja tańców i muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11.00 Poranek muzyczny — 15.30 Muzyka lekka 17.15 do 18.00 Odczyty — 18.30 Wiadomości sportowe — 19,30 Koncert symfoniczny.

SPORT

KS. Rożdzień Szopienice — KS. 06 Mysłowice komb. 3:0 (1:0).

Bez większego wytężenia zwyciężyli gospodarze zdecydowanie kombinowaną drużynę K. S. 06 Mysłowice, przyczem bramki zdobyli po jednej Cmok, Pohl i Mosler.

K. S. 06 Mysłowice — Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta 2:0 (0:0).

Goście wystąpili bez swych filarów Filusia i Ficka i ulegli zasłużenie lepszej od siebie drużynie w nieznacznym stosunku. Gra była ładna, szczególnie do pauzy.

Po przerwie przeważali gospodarze i zdobyli dwie zwycięskie bramki przez Walczucha i Ratke. Sędziował p. Kłosek bardzo dobrze.

Odpowiedzi redakcji.

J. J. Mościska. Zapytać się w Księgarni Katolickiej w Katowicach, ul. św. Jana.

CZASOPISMA.

Niezbędne wydawnictwo.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego obok innych prac w charakterze propagandowym polskiego przemysłu wydał dla informacji, przedewszystkiem kupiectwa polskiego, książki adresowe według poszczególnych gałęzi przemysłu.

Przed pół rokiem wyszła z druku książka adresowa pod tytułem „Książki Adresowe Przemysłu Polskiego zeszyt I. „Przemysł graficzny i papierniczy , w tych dniach zaś ukazał się zeszyt II obejmujący „przemysł spożywczy“.

Książka ta niewątpliwie odda kolosalne usługi kupiectwu polskiemu oraz innym zainteresowanym, posiada ona bowiem wyłącznie spis firm przemysłowych bez obciążenia reklamami.

Książka ta tania, koszt jej bowiem wynosi 2 zł., niewątpliwie znajdzie się w rękach każdego kupca i wszystkich osób zainteresowanych stanem i rozwojem przemysłu polskiego.

Nabyć książki adresowe można w Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch“ oraz w innych.

NADESŁANE.

W tych dniach ukazała się po raz drugi nakładem T-wa Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o., jen. repr. Rudolf Mosse, Warszawa Marszałkowska, 124, Księga Adresowa Polski wraz z W. M. Gdańskiem dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Już zewnętrzna szata Księgi wskazuje, jaki ogrom pracy włożony został w gigantyczne to dzieło. Po bliższem zapoznaniu się z treścią znajdujemy cały szereg ulepszeń i uzupełnień w porównaniu z 1-em wydaniem, które, jak nas informuje redakcja, możliwe było tylko dzięki ścisłej współpracy wydawnictwa z szerokiemi kołami sfer gospodarczych.

Mimo trudności w zbieraniu aktualnego materjału, jak brak odpowiednich rejestrów itd., wydawnictwo sumiennie rejestrowało adresy z najdrobniejszych i najodleglejszych miejscowości. W ten sposób zebrano, i skontrolowano przeszło 1.000.000 adresów z około 40.000 miejscowości. Systematyczny układ Księgi pozwala, mimo olbrzymiej cyfry zawartych w niej adresów, łatwo odnaleźć żądane informacje.

Na wstępie znajdujemy dokładnie opracowany dział ekonomiczno-społeczny, informujący szczegółowo o najważniejszych danych, dotyczących ustroju Polski, przepisów podatkowych, celnych, przywozu i wywozu etc. Uzupełnia Księgę Przewodnik Turystyczny w Polsce.

Całość zredagowana jest w języku polskim i francuskim, poszczególne zaś działy ponadto w pięciu, językach obcych, tak, że Księga dostępna jest cudzoziemcom, informując jednocześnie zagranicę o stanie naszego życia gospodarczego.

Poważnego tego dzieła nie powinno zabraknąć w żadnem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Stowarzyszenie Stenografów systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiej w Katowicach ma w czwartek, dnia 9. bm. walne zebranie w szkole Jagiellońskiej o godz. 7,30 wieczorem. Ze względu na ważność tegoż zebrania uprasza się członków o pewne przybycie. Zarząd.

Król. Huta. „Sokół“ odbywa swe miesięczne zebranie w sobotę, dnia 11 lutego br. o godz. 17.30 na salce posiedzeń Z. Z. P. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3. Na porządku obrad wykład.

Brzeziny. Zebranie filji Brzeziny Śląskie Związku pracowników budowlanych i pokrewnych zawodów Z. Z. P. odbędzie się w piątek, dnia 10 lutego o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu pana Dziwokiego przy ul. Warszawskiej.

Zebrania Związku pracowników budowlanych Z. Z. P. odbędą się:

W Lipinach w czwartek, dnia 8 bm. o godzinie 7-ej u p. Janusza, ref. A. Kowalczyk.

W Pszczynie w niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 12-ej u p. Białasa, ref. R. Niemczyk.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.